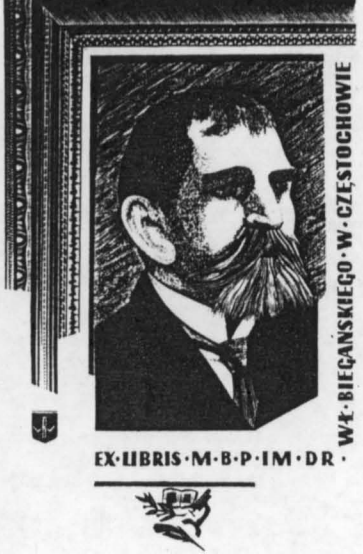

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja: Częstochowa, Aleje 52, tel. 22-45. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
GŁOS NARODU

Przedpłata miesięczna zł. 55. — Zgłaszania przyjmuje administracja: Aleje 52, tel. 22-45. Tłoczone w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 162 B NIEDZIELA 7, PONIEDZIAŁEK 8 GRUDNIA 1947 ROKU Cena 6 zł

Policja strzela do strajkujących robotników

Mimo bezwzględnych represji

sytuacja we Francji uległa dalszemu zaostrzeniu

PARYŻ. (PAP). — Sytuacja we Francji uległa dalszemu zaostrzeniu. Akcja policyjna doprowadziła do szeregu zajść na przedmieściach Paryża.

W Saint-Guen doszło do demonstracji przeciwko ustawie antyrobotniczej w której uczestniczyło ponad 8 tysięcy osób. Z chwilą kiedy manifestanci uformowali pochód, kierując się w stronę zajętej przez wojsko elektrowni, znaczne siły policyjne sprowadzone na samochodach uderzyły na tłum. Policja użyła broni.

Ogólna ilość rannych dosięga 20 osób.

W Ivry, oddziały policyjne zaatakowały pochód 10 tysięcy strajkujących. Uczestnicy pochodu stawili opór, który zmusił policję do wycofania się.

W Puteaux policja użyła gazów łzawiących.

Zajście w Valence

O godzinie 9 rano w Valence policja usunęła pikiety strajkowe z dworca kolejowego. O godz. 15 kilka tysięcy manifestantów uderzyło na policję, która użyła broni. Zabitych zostało 2 kolejarzy a kilkanaście osób ciężko rannych.

Interwencja deputowanego komunistycznego z okręgu Michel zapobiegła dalszemu rozlewowi krwi.

Policja wycofała się z dworca, który został zajęty przez strajkujących. Jeden z rannych zmarł w szpitalu. Dwóch ciężko rannych inspektorów policyjnych pozostało w rękach manifestantów.

W godzinach popołudniowych, delegacja strajkujących udała się do prefekta proponując wymianę rannych policjantów na 4 aresztowanych działaczy związkowych, na co prefektura wyraziła zgodę.

W północnym zagłębiu węglowym — bez zmian

Kopalnie okręgu Nord i Pas de Calais pozostają w rękach strajkujących.

Gwardia ruchoma atakowała bezskutecznie przy pomocy gazów łzawiących pikiety strajkowe w kopalni w Denain. 20 policjantów zostało rannych. Podpalono samochody policyjne. Grupy strajkujących kontrolują teren na samochodach kopalnianych.

W Anzin oraz okręgu Mozelli strajkujący odbili z rąk policji zatrzymanych działaczy związkowych.

Akcja represy na w Marsylii

Rząd przystąpił do szeroko zakrojonej akcji represyjnej przeciw strajkującym. W akcji bierze udział m. in. 9 tysięcy żołnierzy kolonialnych oraz batalion skoczków spadochronowych, którzy przybyli z Indochin.

Robotnicze dzielnice Marsylii znajdują się praktycznie w stanie oblężenia. Wojsku udało się zawiązność barykadami, wzniesionymi przez strajkujących u wylotu dróg prowadzących do miasta.

Robotnicy wznoszą nowe barykady na miejsce utraconych, utrudniając w ten sposób przejazd oddziałów wojskowych i policji.

Kolejarze odbili dworzec kolejowy z rąk policji. Strajkujący zabarykadowali w remizie tramwajowej, odparli ataki gwardii ruchomej. Policja dokonała przeszło 600 aresztowań.

Walka o gmach poczty w Nicei

Do poważnych zajść doszło również w Nicei, gdzie strajkujący usiłowali opanować gmach poczty. Po kilkugodzinnych walkach, w których gmach przechodził z rąk do rąk, pozostał on w rękach żołnierzy kolonialnych.

Komitet strajkowy postanowił kontynuować strajk powszechny do czasu wycofania wojsk z miasta.

Urzędnicy odrzucają propozycję rządu

Komisja wykonawcza Unii Generalnej Zw. Zaw. urzędników państwowych i samorządowych, odrzuciła propozycję rządową w sprawie podwyżki płac i zaszeregowania.

Komisja wykonawcza zadecydowała większością głosów powszechny strajk ostrzegawczy na poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia.

Konferencja przywódców CGT z prezydentem Auriolem

PARYŻ. (PAP). — Agencja France Presse donosi, że prezydent Republiki, Auriol, przyjął w piątek wieczorem generalnych sekretarzy CGT Frachona i Jouhaux.

Po konferencji z prezydentem, Frachon oświadczył: „Złożyliśmy prezydentowi wizytę, by przedstawić mu wrogi stosunek CGT do ustawy antystrajkowej. Stanowisko prezydenta Republiki pozwala mu na interwencję dla stworzenia bardziej pomyślnej atmosfery przy rokowaniach".

Jouhaux złożył ze swej strony następujące oświadczenie: „Odbyliśmy z prezydentem rozmowę w sprawie ustawy antystrajkowej i prosiliśmy go, by w miarę możności interweniował, celem spowodowania odprężenia, które umożliwiłoby rokowania".

Idziemy w lepsze jutro

Delegaci ZWM z całego kraju rozpoczynają dziś w Warszawie obrady. Związek Walki Młodych, wyrosły z ofiarnej walki z okupantem, jest dziś najliczniejszą organizacją młodzieży. Liczy 300.000 członków. Rozwija rozległą i pozytywną działalność, organizując kursy wykształcenia zawodowego, przygotowując najzdolniejsze dzieci ludu do wyższych uczelni, tworząc potężną sieć klubów sportowych i niecąc wśród młodzieży entuzjazm dla dzieła odbudowy.

Walny Zjazd ZWM-u podsumuje wyniki dotychczasowej pracy i otworzy nowy twórczy etap w rozwoju tej organizacji.

Życzymy rzeczowych i owocnych obrad.

Na zdjęciu obok: ZWM-owcy na zbiórce poniżej: w świetlicy ZWM.

»Siły reakcji przygotowują wojnę domową«

Schuman i de Gaulle chcą wydać Francję

w ręce finansjery amerykańskiej

PARYŻ (API). Paryska gazeta „L'Ordre" cytuje charakterystyczną wypowiedź „Gazety Literackiej" w chodzącej w Moskwie, na temat tajnego układu między prem. Schuma nem a generałem de Gaulle.

„Siły reakcji — pisze gazeta — duszą demokrację i przygotowują wojnę domową. Siły te nie są w stanie opanować obecnej sytuacji zwykłymi środkami, dlatego też przygotowują się do użycia środków brutalnych. Wyraźnie widać jak organizuje się spisek przeciw IV republice, który ma ujarzmić Francję i wydać ją w ręce amerykańskiej finansjery".

Ze swej strony angielska gazeta „Yorshire Post", organ konserwatystów angielskich, komentując obecne trudności, jakie przeżywa Francja stwierdza, że pomoc amerykańska nawet w wypadku jej uchwalenia przez Kongres w najbliższym czasie, nie może wystarczyć dla podniesienia gospodarczego Francji,

Brytyjski projekt Paktu Czterech

w sprawie demilitaryzacji Niemiec

Poufna nota do rządu St. Zjednoczonych

WASZYNGTON. (PAP). — Londyński korespondent dziennika „P. M." — donosi, że W. Brytania przesłała rządowi USA tajną notę, zawierającą tekst przeredagowanego przez Anglików projektu traktatu w sprawie demilitaryzacji Niemiec, którego pierwotną wersję Byrnes przedstawił Wielkiej Czwórce w kwietniu 1946 r.

Projekt traktatu, złożony ze wstępu, 6 artykułów i 2 załączników, przewiduje:

1. Zwiększenie okresu gwarancji rozbrojenia Niemiec z 40 do 50 lat.
2. Rozszerzenie rozbrojenia Niemiec na życie gospodarcze i polityczne.
3. Stworzenie systemu alianckich inspektoratów przy Sojuszniczej Radzie Kontroli.

Jednocześnie plan brytyjski proponuje, aby wszystkie uchwały czterech mocarstw — sygnatariuszy traktatu — zapadały większością 3 głosów, przy czym żaden z sygnatariuszy nie będzie miał prawa veta.

PRAGA (API). Czechosłowacki wiceminister spraw zagranicznych dr. Vladimir Clementis oświadczył korespondentowi Reutera, że nawet pakt czterech mocarstw w sprawie Niemiec nie zastąpi uchwał poczdamskich, jako zabezpieczenia przed odrodzeniem groźby niemieckiej.

Omawiając stanowisko Czechosłowacji wobec przyszłości Niemiec, dr. Clementis powiedział: „Chodzi nie tylko o odparcie ciosów napastnika, ale o pozbawienie go jakiejkolwiek możliwości zastakowania innych".

Odbudowa krajów alianckich – na pierwszym planie

stwierdza minister Bidault

Przyszły ustrój gospodarczy Niemiec

LONDYN. (PAP). — Piątkowe posiedzenie konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych, któremu przewodniczył min. Mołotow, poświęcone było zasadom przyszłego ustroju gospodarczego Niemiec.

Na wstępie min. Bidault odczytał deklarację, precyzującą pogląd francuski na zasady, jakimi należy się kierować przy określaniu podstaw ustroju gospodarczego Niemiec.

Propozycja francuska kładzie szczególny nacisk na to, **by sprawy odbudowy Niemiec nie stawiano przed sprawą odbudowy krajów alianckich,** które ucierpiały z powodu agresji niemieckiej, jak również na to, **ażeby zasoby Niemiec nie mogły być zużytkowane celem przygotowania nowej agresji.** Rząd francuski domaga się zmniejszenia potencjału przemysłowego Niemiec z tym, ażeby zbyteczne dla Niemiec urządzenia przemysłowe oddać krajom sojuszniczym sąsiadującym z Niemcami, w celu odbudowy tych krajów.

Szybka odbudowa sąsiadów Niemiec jest — jak zaznacza oświadczenie francuskie — **ściśle związane z kwestią bezpieczeństwa.** Co się tyczy kwestii płacenia odszkodowań z produkcji bieżącej, propozycja francuska mówi, że kwestię tę należy rozważyć i że nie można odrzucać jej z góry.

Stanowisko USA

Zabierając głos w imieniu St. Zjednoczonych, minister Marshall przyłączył się zasadniczo do tezy brytyjskiej, sformułowanej swego czasu w Moskwie należy wprowadzić w Niemczech taki ustrój gospodarczy, który pozwoliłby na samodzielną gospodarkę Niemiec. W myśl tej tezy Marshall zaproponował zniesienie barier między strefami okupacyjnymi, pomijając ściśle określone tereny, gdzie będą stacjonowały wojska okupacyjne.

W. Brytanii

Min. Bevin oznajmił, że podtrzymuje swą propozycję w sprawie ustroju gospodarczego Niemiec, złożoną w Moskwie, oraz wnosi, by propozycję tę uznano za podstawę dalszej dyskusji.

ZSRR

Z kolei zabrał głos min. Mołotow, który omówił propozycje pozostałych 3 mocarstw w sprawie gospodarczego ustroju Niemiec.

Min. Mołotow podkreśla, że Europa cierpi na brak towarów i że towary te powinny dostarczyć właśnie Niemcy. Celem uzyskania wzmożonej produkcji niemieckich artykułów przemysłowych potrzebnych Europie, należy przystąpić do utworzenia centralnych departamentów gospodarczych, które przyczyniłyby się co osiągnięcia jedności gospodarczej Niemiec, a jednocześnie byłyby krokiem do utworzenia centralnego rządu niemieckiego.

Po przemówieniu Mołotowa zabierali jeszcze głos, udzielając dodatkowych wyjaśnień, inni ministrowie, po czym dyskusję w sprawie ustroju gospodarczego Niemiec odroczono do dnia następnego.

»To nie jest praca z konieczności,

to świadomy trud dla wspólnego dobra«

Prezydent Bierut wśród hutników

W drugim dniu pobytu na Śląsku Prezydent R. P. wraz z członkami rządu i przedstawicielami korpusu dyplomatycznego zwiedził kopalnię „Prezydent" w Chorzowie.

Prezydent interesował się warunkami pracy oraz wysokością zarobków, wnikając we wszystkie szczegóły codziennego życia polskiego górnika. Prezydent odznaczył dwóch rębaczy: **Przykleka i Kubisza** oraz dyrektora kopalni „Prezydent" **Gadomskiego** za ofiarną i wydajną pracę.

Następnie goście udali się do huty „Kościuszko".

W Domu Hutnika dyr. gen. Centralnego Zarz. Przem. Hutniczego inż. **Borejdo** złożył Prezydentowi RP. i ministrowi Mincowi raport o ostatnich osiągnięciach przemysłu hutniczego i stwierdził, że w r. b. hutnictwo osiągnęło poziom produkcji walcowni z roku 1938; poziom stali z r. 1938 został już przekroczony.

Z kolei przemówił min. Minc, który m. in. powiedział:

— Wykonanie plan przy niekompletnym aparacie produkcyjnym i osiągnięto poziom przedwojennej produkcji. To jest wielka zasługa hutników.

Plan produkcyjny zamkniemy cyfrą 75 mil. ton węgla i 2 mil. ton stali — stwierdził min. Minc.

W imieniu 312.000 metalowców zorganizowanych w Zw. Zaw. przemówił ob. Kieszczyński.

Na zakończenie uroczystości Prezydent R. P. zwrócił się do zebranych z następującym przemówieniem:

— Kiedy patrzę na pracę górników i hutników polskich uderza mnie przede wszystkim serdeczny, życzliwy stosunek inżyniera, pracownika umysłowego i robotnika fizycznego do swoich zadań. To nie jest już praca z konieczności, to jest praca wykonywana w przekonaniu, że człowiek pracuje dla siebie, że pracuje dla wspólnego dobra, które jest jednocześnie jego własnym dobrem.

Świadomość, że tak właśnie jest, napawa mnie głęboką radością i otuchą, bo na tym fundamencie serdecznego stosunku do zagadnień państwowych wszystkich ludzi pracy rosła i potężniała nasza Polska Ludowa.

1 osoba zabita 13 rannych

podczas zamieszek w Rzymie

Ultymatywne warunki Konfederacji Pracy

RZYM (SAP). — W czasie zamieszek, jakie wydarzyły się w piątek w okolicach Rzymu, jedna osoba została zabita, 13 rannych, wśród nich 10 policjantów.

Włoska Generalna Konfederacja Pracy zapowiada swoją interwencję w ministerstwie spraw wewnętrznych. Reprezentanci Sekretariatu przedstawią rządowi żądania Konfederacji, dotyczące: 1) ukarania funkcjonariuszów policji, winnych krwawych zajść w miejscowości Primavalle, 2) wypłacenia wszystkim bezrobotnym odszkodowania i 3) otwarcia natychmiast kredytu w wysokości 10 miliard dów lirów na rozpoczęcie robót publicznych.

RZYM (UNIPRESS) Rzymska Izba Pracy wystosowała ultimatum do rządu włoskiego zapowiadają strajk generalny w razie niezorganizowania robót publicznych dla ulżenia bezrobociu. Strajk ten ma wybuchnąć we wtorek.

Ultimatum to zostało wydane po incydentach w Rzymie, w wyniku których jedna osoba została zabita a 13 rannych.

Wielki wybuch

w rafinerii nafty

MANHATTAN BEACH (API). Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn w rafinerii nafty w Manhattan Beach (Kalifornia) nastąpił wielki wybuch zbiorników, który wstrząsnął całą okolicą.

Szkody wynoszą ponad 20 milionów dolarów.

Gen. Nogues skazany

na 20 lat robót

PARYŻ (API). Gen. Nogues, b dowódca francuskich sił zbrojnych w północnej Afryce, skazany został na 20 lat przymusowych robót oraz degradację za kolaboracjonizm.

Wydał on 8 listopada 1942 r. francuskim oddziałom w Maroku rozkaz stawiania oporu amerykańskim wojskom desantowym. W ciągu 3-dniowych walk zginęło 398 żołnierzy, a flota i lotnictwo francuskie, które brało udział w akcji przeciw Amerykanom, zostały zniszczone.

Motywując wyrok sąd uznał, iż gen. Nogues pomagał hitlerowskim Niemcom.

Pomoc Ameryki ma służyć

do złamania sił demokratycznych we Włoszech

RZYM. (SAP). — Komentując ostatnie oświadczenie amerykańskiego wiceministra spraw zagranicznych, Lovetta, który wyraźnie stwierdził, że pomoc amerykańska dla Włoch uzależniona jest od odsunięcia komunistów od rządu, Palmiro Togliatti, generalny sekretarz włoskiej partii komunistycznej, podkreślił, że Stany Zjednoczone, narzucając ten warunek przy udzielaniu pomocy, świadomie dążą do złamania jedności sił demokratycznych na korzyść sił reakcji.

Ameryka — oświadczył Togliatti — dąży do wywołania ostrej walki klasowej i walki politycznej, która popycha narody do wojen domowych.

Odmrożenie

pożyczki amerykańskiej

dla W. Brytanii

LONDYN. (PAP). St. Zjednoczone zgodziły się na to, by W. Brytania podjęła 400 mil. dol., stanowiących pozostałość z pierwotnej pożyczki amerykańskiej, zamrożonej w związku z konwersją funta szterlinga.

W myśl zawartego porozumienia, W. Brytanii nie wolno będzie czynić większych, niż w chwili obecnej, zakupów importowych. Ponadto W. Brytania zobowiązała się do dalszej sprzedaży złota w St. Zjednoczonych, przy czym sprzedaż ta będzie się odbywała po niższym kursie.

Izba reprezentantów chce ograniczyć

wywóz ze Stanów Zjednoczonych

Uchwała o eksporcie „niebezpiecznym dla USA"

WASZYNGTON (SAP). — Izba Reprezentantów Stanów Zjednoczonych przyjęła jednogłośnie wniosek, domagający się od ministra handlu, Harrimana, aby dostarczył Kongresowi wyczerpujących informacji na temat wywozu amerykańskiego, który mógłby być szkodliwy dla celów obrony narodowej i bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych.

Uchwała zwraca się przede wszystkim przeciwko eksportowi: maszyn i części wymiennych, mięsa, ziemiopłodów, produktów naftowych, metali i wyrobów metalowych.

Poza tym uchwała odnosi się do opublikowania nazw firm eksportowych, z wymienieniem otrzymanych i niewykonanych jeszcze przez nie zamówień zagranicznych.

W 15-ej rundzie na punkty

Joe Louis zwyciężył Walcotta

Mecz dał 215.477 dolarów zysku

NOWY JORK. (UNIPRESS) Na oczach milionowego tłumu, mistrz świata wszystkich wag Joe Louis utrzymał swój tytuł w 15-rundowej walce z innym Murzynem „Jersey" Joe Walcott. chociaż udało mu się wygrać tylko na punkty po 15-stu rundach przy czym Walcott posłał go dwa razy na deski. Mecz odbył się w Madison Square Garden i był obserwowany przez 18 tys. widzów na trybunach i ponad milion przy aparatach telewizyjnych.

Wynik został powitany przez widzów szykiem niezadowolenia. Mistrz Szwecji Olle Tandberg, który był obecny na meczu oświadczył, że wynik jest niesprawiedliwy dla Walcotta.

Joe Louis nie przejmował się zupełnie walką z Walcottem i pozwolił sobie nawet na półgodzinną drzemkę. Wcześniej zjadł olbrzymi befsztyk ważący 1250 gramów. Drzwi kabin obu zawodników były zamknięte dla reporterów sportowych. Nikt nie przypuszczał, że Louis okaże się tak słaby. Zakłady wynosiły 10:1 lub nawet 12:1 na korzyść Louisa. Niektórzy przypuszczali, że Louis wygra w ciągu 4 rund.

Decyzja, przyznająca Louisowi zwycięstwo została przyjęta okrzykiem niezadowolenia i Walcott wychodząc z ringu został pożegnany entuzjastycznie. Sprawozdawcy sportowi uważają, że zwycięstwo należało się Walcottowi. Ogólna opinia jest tego rodzaju, że była to najsłabsza walka Louisa od 10 lat.

Mecz przyniósł zysku brutto 215.477 dolarów.

Robotnicy zakładów atomowych

zagrozili strajkiem

WASZYNGTON (API). Robotnicy wielkich zakładów atomowych w Oak Ridge w Stanach Zjedn. zagrozili strajkiem, o ile władze nie zgodzą się na zawarcie nowej umowy zbiorowej. Decyzja ta została powzięta przez członków Unii robotników gazowni, koksowni oraz zakładów chemicznych.

W odpowiedzi, przewodniczący Kongresu komitetu atomowego, Bourke Hickenlooper oświadczył, że „znajdą się środki, aby zapobiec zatrzymaniu pracy". Groźba Hickenloopera nie osłabiła bynajmniej stanowiska robotników, którzy w dalszym ciągu żądają polepszenia warunków pracy

Na tajnych naradach w Miedzeszynie

knuto spisek przeciwko nowej Polsce

Zeznania osk. Marynowskiej i Marszewskiego w procesie organizacji podziemnych

W trzecim dniu procesu Marszewskiego, Lipińskiego, Obarskiego i tow. po dodatkowych wyjaśnieniach osk. Kwiecińskiego, składa zeznania osk. Maria Marynowska.

Jest to kobieta 56-letnia, córka przemysłowca, b. właściciela hut żelaznych i szklanych oraz browarów na Uralu. Oskarżona pracowała w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie, w wydziale prasowym i sporządzała wycigi z prasy polskiej w języku angielskim. Marszewskiego znała od 1909 r., a znajomość została odświeżona w 1946 r.

W toku rozmowy Marszewski prosił oskarżoną, aby ułatwiła mu kontakt z Cavendish Bentinckiem. Ponieważ Cavendish był wówczas na urlopie, Marynowska zainterpelowała w tej sprawie pewnego majora. Major zwrócił się do swego szefa, pułkownika, który zdecydował się osobiście rozmawiać ze znajomym Marynowskiej. Umówiono datę, godzinę i miejsce spotkania.

Pułkownik, który interesował się bandą »Ognia«

W oznaczonym czasie Marszewski czekał na Wale Miedzeszyńskim, gdzie zajechało auto ambasady z Marynowską i majorem. Wszyscy pojechali do willi w Miedzeszynie, gdzie zjawił się pułkownik. Rozmowa trwała około godziny, w czasie której **mówiono o zjednoczeniu ugrupowań podziemnych w walce,** — jak mówi Marynowska — politycznej, a nie zbrojnej, z panującym w Polsce ustrojem. **Pułkownika interesowała najbardziej działalność bandy „Ognia".**

W toku rozmowy uzgodniono, iż Marszewski dostarczać będzie ambasadzie za pośrednictwem Marynowskiej różne dokumenty i materiały.

W poszukiwaniu nowych kontaktów

Później oskarżona dwukrotnie umawiała Marszewskiego z ambasadorem Cavendish Bentinckiem.

Gdy na prośbę Marszewskiego zwróciła się telefonicznie do ambasadora z propozycją jeszcze jednego spotkania, ambasador odmówił w sposób bardzo opryskliwy. Było to w czasie rozprawy przeciwko Grocholskiemu.

Należy przypomnieć, że w toku procesu Grocholskiego wyszły na jaw fakty kompromitujące Cavendish Bentincka.

Tajemnicze paczki od Naimskiej

Na polecenie sądu, oskarżona opisuje, wygląd paczek od Marszewskiego do Cavendisha. Przypuszczała, iż były to gazetki i informacje polityczne, związane ze zbliżającym się terminem wyborczym. Paczki te przynosiła Naimska, urzędniczka ambasady amerykańskiej.

Pewnego razu, Naimska zapytała oskarżoną, czy nie przyjęłaby pewnego tłumaczenia na język angielski, na co Marynowska chętnie przystała.

Tekst zawierał dwadzieścia kilka stron maszynopisu. Był to memoriał do ONZ, o czym Marynowska wówczas jakoby nie wiedziała, ponieważ zaczynał się „raptem" i nie był do nikogo adresowany.

Dalsi klienci Marynowskie

Z odpowiedzi na pytania prokuratora wynika, iż Marynowska skontaktowała również z ambasadą Lacherta i Kobylańskiego. Przychodzili oni do oskarżonej do biura Czerwonego Krzyża na kilka dni przed objęciem posady w ambasadzie. Zgodę na ich prośbę tłumaczy dawną i zażyłą znajomością z ojcem Lacherta. O Kobylańskim opowiadała Marynowskiej hr. Tarnowska, jako o jednym z przywódców Str. Narodowego. Również do starych znajomych oskarżonej należał hr. J. Zamoyski, który oddawał paczki i rulony z papierami z poleceniem przekazania ich ambasadorowi Cavendishowi.

Wobec tego, że Marynowska uporczywie zaprzeczała, jakoby znała treść dokumentów przekazywanych przez Marszewskiego za jej pośrednictwem pewnej ambasadzie, prokurator okazuje dokument, który Marynowska poznaje, jako własnoręcznie przez nią napisany. W dokumencie tym Marynowska stwierdza, że spotykała się w drugiej połowie 1946 r. z Marszewskim, jako przedstawicielem Komitetu Porozumiewawczego i że skontaktowała go, jako przedstawiciela Komitetu, z Cavendishem, Yorkiem, z pewnym majorem i pułkownikiem. Materiały otrzymywane za pośrednictwem Naimskiej i przekazywane pułkownikowi z obcej ambasady zawierały: dane gospodarcze, protokóły zebrań Komitetu Porozumiewawczego i inne informacje o działalności tego Komitetu, wreszcie informacje o ruchach i dyslokacji wojsk oraz o uzbrojeniu. Marynowska stwierdza dalej, że wiadomo jej było o przygotowywaniach 2-go memoriału do ONZ, który miał zawierać dane o więziennictwie.

Marszewski — działacz »narodowy«

Sąd wzywa z kolei do składania zeznań następnego oskarżonego, **Włodzimierza Marszewskiego.**

Na pytanie, czy do winy się poczuwa, odpowiada, po chwilowym ociąganiu się: — „W pewnym sensie tak"

Marszewski przedstawia Sądowi w zarysie historię swej działalności politycznej:

Po pierwszej wojnie światowej zetknął się w Paryżu z Romanem Dmowskim, który dał mu do wykonania pewne zadanie opracowania jakichś nieokreślonych problemów politycznych. Po rocznym pobycie w Waszyngtonie, w charakterze pomocnika attaché wojskowego, wrócił do kraju i po krótkim czasie odnowił kontakt z Dmowskim i z „Obozem Narodowym". W okresie rozłamu w Str. Narodowym, za zgodą Dmówskiego, zbliżył się do ONR, później do wybuchu wojny, był w bliskich kontaktach ze Str. Narodowym.

Po krótkim pobycie w Rumunii i we Francji, Marszewski wrócił do kraju. Jak twierdzi, miał on powierzoną sobie misję poinformowania kraju o stanie rzeczy w Paryżu. Takie zagadkowo określane misje miał on również przez cały czas okupacji, pozostając w bliskim kontakcie ze Str. Narodowym.

W okresie przedpowstaniowym objął stanowisko szefa II oddziału Organizacji Wojskowej Str. Narodowego. Po pewnym czasie stał się członkiem komisji wojskowej przy tym Stronnictwie i na tym stanowisku pozostał do jesieni 1945 r. W tym czasie jest już członkiem prezydium, kierownikiem wydziału politycznego i wydziału wojskowego Stronnictwa.

Konszachty endecko-sanacyjne

Marszewski opowiada o swoich kontaktach z niejakim Stanisławem Bukowskim oraz z osk. Lipińskim, kiedy szukał kontaktów z przedstawicielami piłsudczyków, mając m. in. zamiar wytargować większe dotacje dla endeckiej organizacji wojskowej. W rozmowie z Lipińskim jednak omawiał przede wszystkim zagadnienia polityczne. W czasie kilku rozmów, prowadzonych między Lipińskim, Marszewskim i Bukowskim, zarysowywała się —jak zeznaje oskarżony — koncepcja zbliżenia i porozumienia sanatorów i endeków. Lipiński zapoznał również Marszewskiego z pierwszą koncepcją memoriału do ONZ. W czasie tych rozmów Marszewski nalegał na Lipińskiego, żeby skontaktował go z przedstawicielem WIN.

Pierwsze zebranie organizacji podziemia

W marcu 1946 r. doszło do spotkania przedstawicieli WIN-u, Str. Narodowego i piłsudczyków. Na zebraniu tym Marszewski akcentował przede wszystkim potrzebę utworzenia wspólnej platformy całego podziemia. Omawiano również sprawę memoriału do ONZ.

W kilka tygodni później odbyło się drugie posiedzenie w tym samym składzie, na którym omawiano i przyjęto projekt memoriału do ONZ. Przekazaniem memoriału miał się zająć WIN. Marszewski wziął na siebie obowiązek dostarczenia go pewnym ambasadom.

Sprawę kontaktu z WRN wziął na siebie Kwieciński.

Na pytanie przewodniczącego, Marszewski wyjaśnia, że była istotnie tendencja wciągnięcia do Komitetu pewnych ludzi niezorganizowanych politycznie. Robiono pewne próby wciągnięcia do Komitetu przedstawicieli środowiska katolickiego.

Zawiązanie KPOP

Na drugim zebraniu łódzkim przyjęto nazwę Komitetu — Komitet Porozumiewawczy Organizacji Polski Podziemnej.

W międzyczasie odbywały się dalej rozmowy z przedstawicielami WRN i na trzecie zebranie Komitetu przybyli już przedstawiciele WRN: Obarski i „Joachim". Po kuluarowych rozmowach przedstawicieli SN z WRN-owcami, odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Porozumiewawczego, na którym poinformowano Obarskiego o dotychczasowych pracach Komitetu. Przedstawiciele WRN przyjęli do wiadomości, i zaakceptowali sprawozdanie Komitetu. Przedstawiciele wszystkich ugrupowań, reprezentowanych w Komitecie wyrazili sąd, że istnieje podstawa do ścisłej współpracy.

Spór o przewodnictwo

Z dalszych zeznań oskarżonego wynika, że sprawa przewodnictwa w Komitecie wywołała pewną różnicę zdań.

Przewodniczący: — Czy Obarski mówił, że jemu należy się miejsce przewodniczącego, ponieważ w Anglii rządzi Labour Party?

Osk.: — Tak.

Przewodn.: — Czy oskarżony też chciał objąć przewodnictwo?

Osk.: — Tak. Uważałem, że jestem jedynym reprezentantem pełnego Stronnictwa.

Po upływie miesiąca odbyło się ostatnie, — jak zeznaje Marszewski — posiedzenie Komitetu Porozumiewawczego. Głównym przedmiotem obrad na tym posiedzeniu była sprawa składu delegacji Komitetu za granicę.

Na tym Sąd zarządza przerwę do dnia następnego.

»Wybór jaki narzuca chwila TO WALKA ALBO ŚMIERĆ«

Przemówienie Thoreza do górników

PARYŻ. (PAP). — Sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej, Thorez, wygłosił w miejscowości górniczej Henin - Lietard, przemówienie wobec 40 tysięcy robotników.

Charakteryzując antyrobotnicze i represyjne tendencje uchwalonych ostatnio przez parlament ustaw, Thorez oświadczył, że przeciwko strajkom używa się również wrogiej prowokacji. Mówca podał jako przykład katastrofę kolejową pod Arras, zapytując czyim interesom mogła ona służyć.

Komentując zarządzoną przez Schumana mobilizację Thorez oświadczył, że pochłonie ona około 27 miliardów franków, to jest sumę, która mogła by częściowo zaspokoić żądania robotnicze.

„To, co się obecnie dzieje — oświadczył przywódca komunistów — jest konsekwencją amerykańskich rozkazów i podporządkowaniem Francji interesom miliarderów. Jest to wynikiem orientacji „zachodniej", oraz polityki rozłamu i zdrady przywódców socjalistycznych. Rzekoma „trzecia siła" jest po prostu przyczepką do reakcji".

Thorez wspomniał o swym niedawnym pobycie w Polsce i zaznaczył, że premier Cyrankiewicz w rozmowie z nim podkreślił różnice, jakie istnieją między nową demokracją polską a demokracją francuską. Różnice te występują na polu nacjonalizacji, reformy rolnej, decydującej roli klas robotniczych oraz jedności socjalistów i komunistów. Premier polski zwrócił również uwagę na znaczenie rewolucji radzieckiej, która dwukrotnie przywróciła narodowi polskiemu niepodległość.

Przemówienie Thorez zakończył słowami: „Wybór jaki narzuca chwila, to walka albo śmierć; śmierć ruchu robotniczego, republiki i Francji, jako wolnego i niepodległego narodu. Klasa robotnicza i lud francuski wybrały walkę. Zapewni ona triumf świętej sprawy wolności i pokoju Francji

Zamieszki w Palestynie

i krajach Bliskiego Wschodu

100 osób rannych i 30 zabitych podczas rozruchów w Adenie

LONDYN. (PAP). — Agencja Reutera donosi, że w Palestynie i w krajach Bliskiego Wschodu doszło do poważnych zajść między Arabami i Żydami.

W piątek po południu w Tel-Avivie i w Jaffie doszło do walk. Arabowie wycofali się po napadzie na dzielnicę żydowską w Jaffie, pozostawiając 5 zabitych i kilkunastu rannych. Wśród Żydów jest również kilkunastu rannych.

W północnej Palestynie i w miastach Nablus, Tulkarm i Jenin doszło do licznych starć pomiędzy Arabami i Żydami.

Jerozolima jest otoczona w promieniu kilkunastu kilometrów przez zasieki z drutu kolczastego i posterunki wojskowe.

W Adenie doszło do poważnych rozruchów, w czasie których 10 Żydów i 20 Arabów zostało zabitych. Ponadto około 100 osób odniosło rany. Arabowie zniszczyli około 35% własności żydowskiej w mieście. Władze brytyjskie wysłały samolotami z Palestyny do Adenu 2 kompanie

Z Bagdadu donoszą, że Mufti Iraku, Sayid Yousif Alatta, oświadczył, że rozkazał każdemu zdolnemu do noszenia broni muzułmaninowi wziąć udział w „walce o Palestynę".

Jak zginął Stanisław Dubois

Niewątpliwą winę osk. Grabnera

stwierdzają byli więźniowie Oświęcimia

Dzisiejszą sesję procesu oświęcimskiego rozpoczęły zeznania świadka Izbickiego. Opowiada on o niebywałym sadyzmie osk. Plaggego, który podczas egzekucji trzech więźniów radzieckich, za to że jeden z nich wzniósł okrzyk na cześć Stalina, wyrwał mu palcami język.

Dalsi świadkowie Spoldwiński i Praver obciążają osk. Buntrocka, który w czeskim obozie w Brzezince mordował ludzi kilofem i rękojeścią łopaty.

Z kolei następuje odczytanie zeznań szeregu świadków, które w większej części dotyczą oskarżonej Orłowskiej, która w nieludzki sposób katowała więźniów. Oskarżona zaprzecza wszystkim zarzutom.

„Aqel" śmierci

Izabela Sosnowska opowiada o setkach i apelu generalnym, w rezultacie którego przeznaczono na gaz 4.000 kobiet. Przy wszystkich tego rodzaju selekcjach brały czynny udział osk. Mandel i Brandl.

Mandel stwierdza, że generalny apel miał na celu ponowną rejestrację więźniarek i miał się odbyć na rozkaz Grabnera.

W związku z powyższym oświadcze niem, prok. Pęchalski zadaje osk. Grabnerowi pytanie — dlaczego ranne apele odbywały się tylko w obozie kobiecym.

W obozie kobiecym — mówi osk. Grabner — zdarzały się częste wypadki, że uznane za zmarłe więźniarki żyły, a nawet pisały listy do domu.

Prok.: Dlaczego w takim razie więźniarki musiały przeskakiwać przez laskę i biegać dla demonstracji swych sił?

Osk.: Nic mi o tym nie wiadomo.

Św. Nelken Alina rozpoznaje osk. Orłowską i Danz, znane z niebywałego sadyzmu i okrucieństwa.

Podczas zeznań św. Nelken, na salę wchodzą członkowie ekipy duńskiego Czerwonego Krzyża: **Andersen, Helge Jensen i Gudrun Luttichan.**

Tupet osk. Mandel

Dalsze zeznania dotyczą ucieczki tłumaczki obozowej, Żydówki ze Słowacji, która schwytana, została nieludzko zmaltretowana przez oskarżoną. Czekając na przesłuchanie, dziewczyna ta podcięła sobie żyły. Półprzytomną i zalaną krwią Mandel ciężko pobiła, a następnie poleciła odwieźć jeszcze żywą do krematorium.

Osk. Mandel tłumaczy się, że chciała przeszkodzić samobójstwu perswadując, aby zgłosiła się do politycznego oddziału, gdzie będzie się mogła wytłumaczyć.

Zwyrodniali „uczeni"

Popołudniową sesję rozpoczynają zeznania **św. Felicji Pieszewskiej.**

Była ona przez blisko dwa lata zamknięta na doświadczalnym bloku, gdzie „uczeni" niemieccy dokonywali strasznych eksperymentów na kobietach. Już w obozie w Brzezince z końcem 1942 r. świadek widziała eksperymenty prof. Clauberga i Schumana, dokonywane na kobietach i mężczyznach. Po przeprowadzeniu tych doświadczeń ze 100 mężczyzn pozostało przy życiu tylko 3-ch.

Zeznania następnego świadka — **Jana Chlebowskiego** — budzą nie małe wrażenie. Przebywał on w obozie od pierwszego dnia. Zeznania jego dotyczące pierwszego okresu obozu, szczególnie silnie obciążają osk. Plaggego.

W zimie 1940 roku Plagge wyprowadzał skazanych na pobyt w karnej kompanii na podwórze 11-go bloku, rozbierał ich do naga, a następnie polewał zimną wodą, tak, że do rana zamarzali.

St. Dubois rozstrzelany z polecenia Grabnera

Dalszy ciąg zeznań odnosi się do osk. Grabnera. W sierpniu 1942 — zawezwany został do politycznego oddziału **Stanisław Dubois** — jeden z członków oporu w obozie koncentracyjnym. Grabner miał z nim osobistą rozmowę, po czym Dubois został rozstrzelany.

Świadek przechodzi w dalszym ciągu zeznań do tragicznego losu jeńców radzieckich i podaje szereg wstrząsających szczegółów, dotyczących ich likwidacji. Zeznania świadka Chlebowskiego obciążają prawie wszystkich oskarżonych.

W dalszym ciągu zeznają: **Tomasz Sobański i Michalik,** którzy obciążają Grabnera i Plaggego.

Św. Jerzy Fliegel opowiada o zagazowaniu transportu złożonego z ok. 120 osób ze Śląska. Ludzi tych postawiono przed tzw. „sądem nadzwyczajnym", któremu przewodniczył Grabner. **Wyroki śmierci odczytywano również 7-letnim dzieciom.**

W nieobecności świadka Basa następuje odczytanie jego zeznań, obciążających osk. Plagge. Zamęczył on kilkuset ludzi, każąc im odbywać zabójcze ćwiczenia boso na placu wysypanym żużlem.

Organizacje hitlerowskie werbowały ochotników

do armii argentyńskiej

Centrala przemytnicza mieściła się w Szwecji

KOPENHAGA. (PAP). — Prasa skandynawska interesuje się żywo organizacją, która przemycała byłych hitlerowców do Ameryki Południowej.

Dzienniki duńskie podkreślają, że organizacja ta była najbardziej czynna na terenie Szwecji i przypuszczają, że w sprawę tę zamieszanych jest wielu obywateli szwedzkich.

Dziennik **„Koebenhavn"** pisze, że większość zbiegów udawała się do Szwecji, skąd transportowano ich do Buenos Aires, przy pomocy dyplomatów argentyńskich w Szwecji. W Szwecji były też zdeponowane większe sumy pieniężne z których wypłacano subsydia uciekinierom, a nawet odsiadującym karę więzienia quislingowcom norweskim.

Dziennik **„Nationaltidende"** opisuje aresztowanie kierownika organizacji przemytniczej płk. niemieckiego Töpfke, który przejeżdżał bez kontroli przez granicę duńsko-niemiecką. W aucie jego udało mu się przemycić około 150 uczonych niemieckich oraz byłych hitlerowców, którzy chcieli się przedostać do Ameryki Południowej. Jak się wydaje centrala organizacji przemytniczej znajdowała się w Szwecji.

Dziennik **„Berlingske Tidende"** podkreśla, że organizacja miała znacznie szerszy zasięg, niż przypuszczano pierwotnie. Centrala mieściła się w Szwecji wysyłała przedstawicieli na procesy quislingowców norweskich. Przedstawiciele ci mieli za zadanie śledzić w jakiej mierze oskarżony lub świadkowie zdradzają tajemnice hitlerowskie.

W Szwecji znajdują się znaczne kapitały z których udziela się subsydii wszystkim ukrywającym się hitlerowcom, znajdującym się w ciężkich warunkach materialnych, czy to w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej czy też w państwach skandynawskich.

SZTOKHOLM. (PAP). — Prasa szwedzka przynosi dalsze szczegóły o działalności w Szwecji Niemca z Argentyny, Schultze, który zajmował się werbunkiem faszystowskich elementów do armii argentyńskiej oraz przewozem ich do tego kraju.

Schultze nie ukrywał zupełnie swoich celów i pozostawał w otwartym kontakcie z władzami szwedzkimi i duńskimi. Lista kandydatów była robiona w czterech egzemplarzach, z których dwa szły do konsulatu argentyńskiego a jeden do tzw. „komitetu bałtyckiego w Argentynie". Decydujące słowo miały władze argentyńskie.

W Sztokholmie krążą uporczywe pogłoski, że z pomocą tej organizacji zdołał zbiec do Południowej Ameryki Bormann.

Linnhart miał do dyspozycji statek. Przed wypłynięciem statku policja szwedzka aresztowała Schultze'go. Jak donosi dziennik **„Svenska Dagbladet"** Schultze został na zlecenie wyższych władz policyjnych zwolniony, a o dalszych jego losach zadecydują władze rządowe.

ŻYCIE SPORTOWE

Polska przygotowuje się do konkursu sztuki

na Olimpiadzie londyńskiej

W programie Igrzysk Olimpijskich uwzględniony jest również konkurs sztuki (malarstwo, rzeźba, grafika, poezja i t. p.).

Polska otrzymała w 1928 r. na Olimpiadzie w Amsterdamie: złoty medal w dziale liryki (Kazimierz Wierzyński — „Laur olimpijski") i brązowy w dziale drzeworytnictwa (Władysław Skoczylas — „Łucznik").

W 1932 r. w Los Angeles uzyskaliśmy srebrny medal w dziale grafiki (Janina Konarska) i złoty za rzeźbę Józefa Klukowskiego.

Na ostatniej Olimpiadzie w roku 1936 (Berlin) Józef Klukowski otrzymał srebrny medal (rzeźba). Stanisław Ostoja - Chrostowski brązowy (drzeworyt) a Jan Parandowski za swą książkę „Dysk olimpijski" również medal brązowy.

Obecnie, w okresie poprzedzającym XII Olimpiadę londyńską sztuka polska przygotowuje się do konkursu, i pragnie podtrzymać poprzednie sławne tradycje.

Ministerstwo Kultury i Sztuki przeznaczyło na te przygotowania poważną sumę pieniędzy, która zostanie rozprowadzona pomiędzy następujące sztuki: muzyka, architektura, rzeźba, grafika, malarstwo; literatura dramatyczna i beletrystyczna.

Obecny poziom sportu polskiego nie wróży nam sukcesów na Olimpiadzie. Jedynie w konkursie sztuki możemy odnieść sukcesy i nie ulega wątpliwości że przy racjonalnych przygotowaniach sukcesy te przypadną nam w udziale.

ZSRR przyjęty na członka

Międzynarodowego Zw. Lekkoatletycznego

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna ogłosiła, że Zw. Radziecki przyjęty został na członka Federacji.

Jak wiadomo, przyjęcie ZSRR do Federacji zostało zadecydowane jeszcze na specjalnym Kongresie IAAF, który odbył się w czerwcu r. b. w Londynie. Wówczas jednak zażądano jeszcze pewnego okresu czasu na wyjaśnienie niektórych spraw spornych. Obecnie korespondencja została już ukończona i sprawę załatwiono ostatecznie, przyznając ZSRR formalne członkostwo.

Pozostała jeszcze do załatwienia jedna formalność, a mianowicie utworzenie Komitetu Olimpijskiego ZSRR, do którego przesłane zostanie zaproszenie na Olimpiadę. Jest to kwestia najbliższej przyszłości.

Zasadniczo więc nie istnieją już żadne poważne przeszkody, które uniemożliwiałyby wzięcie udziału w Olimpiadzie Londyńskiej lekkoatletom radzieckim. Start na Olimpiadzie pozwoli im na wykazanie swych umiejętności na arenie międzynarodowej.

Szczególnie wiele do powiedzenia na Igrzyskach będą miały fenomenalne lekkoatletki radzieckie. Obecnie bowiem można je śmiało uważać za najsilniejszy zespół na świecie.

Polskie łyżwiarki

na mistrzostwach Europy

Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej odbędą się w dniach 13 — 15 stycznia 1948 r. w Pradze.

Czechosłowacki Związek Łyżwiarski zaprosił na nie Polki: Łaniewską i Burzchównę.

Wizyta marsz. Tito

w Budapeszcie

BUDAPESZT (SAP). Do Budapesztu przybędzie w sobotę delegacja rządu jugosłowiańskiego z marszałkiem Tito na czele.

Budżet UNESCO — 8 mil. dolarów

Przedstawiciele 40 państw zakończyli obrady

MEXICO CITY (PAP). Na plenarnej sesji konferencji UNESCO w dniu 3 bm. przystąpiono ponownie do dyskusji nad rezolucją w sprawie reedukacji Niemiec oraz poprawki polskiej, która, jak wiadomo, na poprzednim posiedzeniu została przyjęta większością głosów. Delegacja polska nie była obecna na sali podczas dyskusji. Przed rozpoczęciem obrad przedstawiciele Czechosłowacji — Hoffmeister i Hawranek oraz przedstawiciel Francji sprzeciwili się wznowieniu dyskusji.

Wobec opozycji większości delegatów, delegacja francuska zgłosiła w imieniu własnym i Anglii poprawkę do wniosku polskiego. Poprawka ta przewiduje, iż UNESCO poza konsultacją z władzami sojuszniczymi będzie mogła przejawiać własną inicjatywę na terenie Niemiec.

Poprawka francuska została przyjęta większością głosów przeciwko głosowi Czechosłowacji.

MEXICO CITY (PAP). W czwartek zakończyły się obrady konferencji UNESCO, w której uczestniczyli przedstawiciele 40 państw.

Udział Polski w wydatkach tej organizacji, której budżet ustalony został na 8 mil. dol. wynosi 1,1%.

„Ulegamy histerii"

oświadcza b. min. USA

NOWY JORK (APJ). B. minister spraw wewn. Stanów Zjedn., Ickes, wygłosił przemówienie przez radio, w którym oświadczył, że obecna polityka w USA zagraża poważnie prawom demokratycznym narodu.

„Całe okręgi i stany nie szanują wolności demokratycznej — mówił Ickes. — Zyjemy w atmosferze strachu i podejrzeń. **Ulegamy histerii".**

Wznowienie rokowań

handlowych

brytyjsko-radzieckich

MOSKWA. (PAP). — W radzieckim ministerstwie handlu zagranicznego odbyła się w piątek wieczorem pierwsza rozmowa handlowa pomiędzy przedstawicielami ZSRR i W. Brytanii.

6-cio osobowej delegacji brytyjskiej przewodniczył minister Wilson.

Pożegnanie amb. Langego

w Nowym Jorku

NOWY JORK. (PAP). Delegacja polska do ONZ wydała w salonach konsulatu generalnego R. P. w Nowym Jorku bankiet pożegnalny na cześć dr. Oskara Langego, wracającego do kraju po upływie kadencji Polski w Radzie Bezpieczeństwa.

NOWE KWIATY

ze starego krzewu

Istnieje szereg roślin kwiatowych, n. in. fiołki, goździki, oraz niezliczone odmiany skalnej flory, które ają się odradzać drogą odcięcia i rzeflancowania miękkiej części łodygi. Inne rośliny kwiatowe udaje ię przeflancować przez wycięcie czę ci korzenia, jak np. floksy, najrzadsze zaś są gatunki, które można reenerować, przesadzając odcięte liście (jak begonie „Rex") lub też sa ne pączki (ostrokrzew).

Jeśli chodzi o specjalizację w cięciach łodygowych, na szczególną uwagę zasługują następujące doświadczenia. Do cięcia wybiera się niekwiecone pędy długości 5—8 cm, możliwie młode i miękkie, bez względu na wiek pnia (głównej łodygi). Tym sposobem flancujemy, czy przesadzamy i sztucznie rozmnażamy mnóstwo pięknych, ozdobnych kwiatów, jak goździki, fuksje, geranium, pelargonie, heliotropy.

Niewielkie odcinki pędów zbieramy w niewielkich ilościach na raz, zabezpieczając je tymczasowo od wyschnięcia wilgotnym mchem lub mokrą szmatą. Po zasadzeniu na odpowiednim podłożu, pędy zakorzeniają się w olbrzymiej większości, pod warunkiem, że cięcie nastąpiło dokładnie u początku odnogi od głównego

pnia, z precyzyjną równością i że usunięto liście dolne.

Najlepiej udaje się flancowanie pod szklanym kloszem, zabezpieczającym pędy od zaburzeń atmosferycznych, albo też w „ramach". Można również używać pudeł lub skrzynek, wypełnionych mieszaniną kompostu i piasku, a nakrytych szybami. Staranne podlewanie jest koniecznie.

Nader praktyczne jest wprowadzenie pod szkło doniczek z mieszaniną kompostu i drobnego piasku, o ile istnieje dreneż tj. wylot w dnie doniczki.

Wypróbowany układ gleby niedoniczkowej jest następujący: 10—12 cm kompostu, pod nim zaś warstwa popiołu grubego dla celów drenażu.

W wypadku stosowania kloszy szklanych na otwartym terenie, konieczna jest domieszka piasku do gleby i posypanie powierzchni warstewką czystego piasku.

Nasłonecznienie winno być jak największe, koło południa jednak rośliny trzeba zacienić.

R. F.

MODA PRAKTYCZNA

Jeden beret = cztery fasony

Jesienna moda paryska lansuje berety — olbrzymy, które modniarkom spędzają sen z powiek. Beret ten gotów wprowadzić do ich pracowni sezonowe bezrobocie, gdyż nie tylko może być wykonany własnoręcznie przez każdą niefachową kobietę, lecz nadto — można go fasonować dowolnie na różne „modele."

Aby go wykonać, trzeba wyciąć z filcu, czy grubej wełny, dwa koła, każde o średnicy 40—45 cm. W jednym z nich trzeba wyciąć pośrodku okrągłą dziurę wielkości głowy. Brzegi zewnętrzne obu kół zszywamy, brzegi dziury obszywamy czarną wąską wstążką lub kawałkiem jedwabiu, szerokości 2—2,5 cm.

Gdy beret gotowy, wkładamy go na głowę i układamy „twarzowo". Dla przykładu — podajemy cztery piękne modele, wykonane przez jedną z paryżanek, z beretu, na który „przepis" podaliśmy.

Beret odwinięty do tyłu świetnie „robi" młodym twarzom.

Ten fantazyjny kapelusz, podpięty szpilka, w niczym nie przypomina beretu.

Tak ułożony beret dobrze trzyma się głowy przy wietrznej pogodzie.

Beret złożony w kształt kapelusza o szerokim rondzie, elegancko wygląda wieczorem.

Jak się odżywiać

przy niedokwaśności żołądka?

O ile przy nadkwaśności żołądka musimy unikać potraw, pobudzających wydzielanie kwaśnego soku żołądkowego, o tyle przy niedokwaśności — należy pobudzać zdolności wydzielnicze błony śluzowej żołądka.

Najodpowiedniejsze jest pieczywo czerstwe i kruche. Potrawy, szczególnie mączne, powinny być podawane w takiej formie, aby zmuszały do żucia. Podczas żucia zwiększa się wydzielanie śliny, ułatwia się trawienie pokarmów mącznych, powiększa się też wydzielanie soku żołądkowego i ułatwia się trawienie pokarmów białkowych.

Poza pobudzaniem wydzielania soków trawiennych, celem diety przy niedokwaśności jest oszczędzanie chorego żołądka. Dlatego wprowadzamy potrawy łatwostrawne, unikając potraw smażonych, szczególnie przetłuszczonego mięsa oraz pokarmów podsmażanych i odgrzewanych.

Dla pobudzenia wydzielania soków trawiennych w każdym posiłku wprowadzamy takie potrawy, jak np. kanapki z pastą śledziową, serami czy sałatką jarzynową, jarzyny zapiekane, albo soki z owoców surowych, a wobec ich wysokiej ceny — sok z kapusty kiszonej.

Wśród zup najodpowiedniejsze są rosoły, zupy klarowne oraz inne o smaku kwaskowym.

Na drugie danie najodpowiedniejsze jest mięso końskie, ponieważ jest chude i bardzo łatwostrawne, a cena dostępna. Przy przyrządzaniu mięsa, ryb, jarzyn stosujemy specjalne sposoby, aby ograniczyć ilości tłuszczu, a więc opiekamy mięso i ryby na rozgrzanym ruszcie w piecu, lub na rozgrzanej patelni. Uzyskujemy w ten sposób kruchą powierzchnię dnej potrawy, która pobudza wydzielanie śliny, a co za tym idzie — wydzielanie soku żołądkowego.

Sosy podawać na podstawie rosołów, wyciągu z grzybów, z dodatkiem żółtka, małej ilości śmietany. Jako przyprawy stosujemy maggi, tarty ser, pomidory.

Warzywa podajemy przecierane, pieczone lub gotowane w parze, gdyż w ten sposób możemy przyrządzać je bez tłuszczu. Kawałek świeżego masła dodajemy do jarzyn przed samym podaniem.

Wszelkiego rodzaju kasze podajemy gotowane i wypiekane.

Jako desery pożądane są kisiele, galaretki, kruche ciastka. Słodycze należy jednak podawać w umiarkowanej ilości jedynie po posiłku.

PRZYKŁAD JADŁOSPISU

Śniadanie: grzanki z bułki lub chleba, cienko posmarowane masłem; 10—15 dkg. twarożku z siekaną cebulą. Herbata z mlekiem.

Obiad. Porcja zupy z grzankami lub chlebem. Befsztyk z polędwicy końskiej opiekany lub zrazy z serca końskiego z jarzynami. Ziemniaki. Sałatka z kapusty kiszonej.

Kolacja. Kasza perłowa z jarzynami. Sos grzybowy. Jabłka.

SZACHY

29. M. WRÓBEL
1 nagr Problemiaten 1947

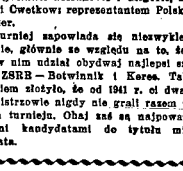

Mat w 2 posunięciach.

TURNIEJ W MOSKWIE

25 listopada rozpoczął się w Moskwie turniej z udziałem najwybitniejszych szachistów słowiańskich. Grają: z ZSRR Botwinnik, Keres, Smyslow, Lolesławski, Lilienthal, Bondarewski, Ragozin i in., z Czechosłowacji Pachman i Kottnauer, z Jugosławii Trifunovic i Gligoric, z Bułgarii Cwetkow; reprezentantem Polski jest Plater.

Turniej zapowiada się niezwykle ciekawie, głównie ze względu na to, że biorą w nim udział obydwaj najlepsi szachiści ZSRR — Botwinnik i Keres. Tak się bowiem złożyło, że od 1941 r. ci dwaj arcymistrzowie nigdy nie grali razem w jednym turnieju. Obaj zaś są najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrza świata.

Krzewy herbaciane odporne na mróz

W Kraju Krasnodarskim (ZSRR) od dłuższego czasu przeprowadzano doświadczenia z aklimatyzacją na mróz krzewów herbacianych, będących, jak wiadomo rośliną południową.

Uodpornione już krzewy sadzone w coraz większych stopniowo ilościach. Ostatnio plantacje krasnodarskie osiągnęły przestrzeń 780 hektarów.

Grzebienie o zębach zaokrąglonych

Grzebienie wyrabia się z najprzeróżniejszych surowców, do metali włącznie. Zawsze jednak zęby miały zakończenie ostre, z lekka drapiące skórę.

Ostatnio pojawił się za granicą nowy typ grzebieni, o zębach zaokrąglonych, zakończonych łożyskiem kulkowym. Każdy ząb jest przy tym wśrubowany w ramę tak, że w razie złamania można go łatwo zastąpić nowym.

Zaletą nowego grzebienia jest to, że, czesząc włosy, zarazem masuje skórę głowy, a włosom nadaje połysk tak, jak szczotka. (k).

Cały świat w dłoni

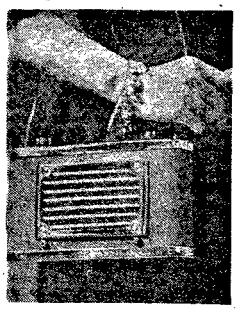

Maleńki radioodbiornik można nosić z sobą wszędzie i każdej chwili włączyć się w „głosy świata". Jest to aparat Romac-126, waży tylko 2 kg., ma 22 cnt. długości i wygląda, jak aparat fotograficzny.

Młode byczki w roli rumaków

Na farmach meksykańskich cowboye (pastuchy) ujeżdżają dzikie konie. Nie łatwa to sztuka. Nic więc dziwnego, że pokazy tej swoistej ujeżdżalni, organizowane jako widowiska, zwane „rodeo", cieszą się wielkim powodzeniem.

Sztuka dosiadania dzikich koni im ponuje dzieciom. Mali pasterze, pasąc bydło próbują niekiedy dosiąść mlodego byczka. Nie wyglądają one groźnie, są łagodne i z zaufaniem odnoszą się do człowieka. Lecz podobnie, jak dzikie konie, nie znoszą na grzbiecie jeźdźca.

W małych miastach Kalifornii popularne są widowiska, w których

Trudno zaprzeczyć, trochę strachu jest. Więc — zęby trzeba zacisnąć, po męsku i jazda!

Łatwiej było patrzeć na małych cow-boy'ów, niż próbować samej.

dwunasto — trzynastoletni chłopcy i dziewczęta demonstrują swą jeździeckie umiejętności na cielakach. Lecz młody byczek przestaje być łagodnym cielęciem, gdy poczuje na sobie niewykły ciężar i robi wszystko, aby się go pozbyć.

Tylko najsprawniejsi i najodważniejsi z amerykańskich „Wojtków" wychodzą zwycięsko z tej próby sił. (K)

Kostiumy kąpielowe z aluminium

Rok bieżący wyróżnił się wynalazkiem sportowym: kostiumy kąpielowe zaczęto w Ameryce produkować z aluminium.

Tkanina aluminiowa legitymuje się wielkimi zaletami, nie płowieje i nie drze się. Jest nadzwyczaj trwała, przylega do skóry, jak trykot.

Wielką jej wadą jest wysoka cena, około 100 dol. za kostium. A więc — tylko dla bogatych. (K)

Milion książek dziennie

Radziecki „Dom Książki" podsumował liczbę książek, wydanych w ubiegłym trzydziestoleciu. Stanowi to 11 miliardów książek, a więc niemal milion dziennie!

Dzieła Marxa, Engelsa, Lenina i Stalina ukazały się w blisko 13 tysiącach wydań w 100 z górą językach i o łącznym nakładzie ponad 730 milionów tomów. (pk)

Nowosybirsk — największy ośrodek Syberii

Przed 30 laty Nowosybirsk był małym, zapadłym miasteczkiem Tomskiej gubernii. Kilka cerkwi, dwa tartaki i fabryczki mydła — to wszystko, czym w owym czasie mógł się pochwalić.

Dziś jest on największym ośrodkiem Syberii. Posiada 10 wyższych zakładów naukowych i tyleż instytutów naukowo-badawczych, filię Akademii Nauk ZSRR, ponad 100 szkół, 4 teatry, kilka bibliotek, pałace kultury, parki i ogrody. (pk)

LEKARZ RADZI

O CHRYPCE

Najczęstszą przyczyną chrypki jest nieżyt strun głosowych. Głos ludzki wydobywa się w ten sposób, że wydychane powietrze przechodzi przez szparę, utworzoną przez napięte brzegi strun głosowych. Zmieniając ustawienie i napięcie strun można zmieniać także wysokość i zabarwienie wydobywanego tonu.

Przy nieżycie krtani i strun głosowych, te ostatnie pokrywają się grubą warstwą śluzu, ulegają zgrubieniu. Nic dziwnego, że drgania tych strun nie są prawidłowe, głos staje się cichy, ochrypły, jest wydobywany z pewnym trudem. Stan taki powstaje najczęściej z powodu przeziębienia, gdy chłodne powietrze styka się ze śluzówką krtani; inne przyczyny nieżytu strun głosowych, to podrażnienie przez kurz i pył, oraz pewne substancje chemiczne. Leczenie nieżytu krtani polega na jej oszczędzaniu — należy przy tym jak najmniej mówić, a gdy za chodzi już konieczna potrzeba użycia mowy, należy mówić szeptem, struny głosowe bowiem są przy nim rozluźnione. Dobre wyniki dają także inhalacje z sody lub rumianku.

Gdy chrypka trwa dłużej, powinna ona wzbudzić niepokój, ponieważ może się okazać objawem poważnej choroby. Na strunach głosowych mogą się rozwijać także zmiany chorobowe zależne od zakażenia kiłowego lub gruźliczego a to są już bardzo niebezpieczne choroby. W każdym wypadku pierwszym objawem będzie chrypka; dopiero później dołączają się takie objawy, jak zaburzenia w połykaniu, bóle, krztuszenie się. Kiła krtani i strun głosowych ustępuje przy ogólnym leczeniu przeciwkiłowym, jeśli jednak rozpoczęte zostało ono zbyt późno, zniszczenia spowodowane przez chorobę mogą już pozostać na stałe. Gruźlica krtani uchodziła do niedawna za chorobę zupełnie nieuleczalną, prowadzącą do śmierci. Ostatnio osiąga się dość dobre wyniki lecznicze przez zastosowanie streptomycyny.

Chrypka może być także pierwszym objawem nowotworu strun głosowych. Spostrzega się tu zarówno nowotwory łagodne, jak włókniaki i polipy, jak i niezmiernie złośliwe raki. Te ostatnie tylko wtedy mogą zostać wyleczone, jeżeli leczenie zacząć wcześnie, w późniejszych okresach nawet tak radykalna operacja jak usunięcie całej krtani nie może już uratować chorego.

Czasem przy chrypce lekarz nie znajduje żadnych zmian na strunach głosowych, lecz stwierdza, że jedna struna nie porusza się i nie napina w dostatecznym stopniu. Chrypka jest zależna w tych wypadkach od porażenia mięśni lub nerwów uruchamiających jedną stronę głosową. Stan taki wskazuje zazwyczaj na zmiany chorobowe, umiejscowione wewnątrz klatki piersiowej, dotyczące najczęściej aorty, czy II tętnicy głównej. Jeden z nerwów krtaniowych w swoim przebiegu okrąża aortę ściśle do niej przylegającą. Przy niektórych schorzeniach serca i aorty nerw ten może zostać uciśnięty, co pociąga za sobą porażenie struny głosowej i chrypkę. Rozumie się, że w tych przypadkach najstaranniejsze leczenie krtani przez inhalacje i t p. zabiegi pozostanie bez skutku. Tylko leczenie serca może usunąć chrypkę.

(lekarz)

Nasze zadanie Nr 23

KRZYŻÓWKA

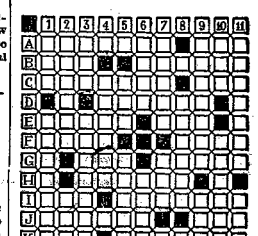

Znaczenie wyrazów

Poziomo: A1 Bieg długodystansowy. A9 Warzywo. B1 Okres Czasu. B6 Ubiór japoński. C1 Część rośliny. C9 Okres czasu. D4 Tama ziemna. E1 Znany francuski rewolucjonista. E7 Długi przeciąg czasu — wieczność. F1 Miasto w Anglii. F8 Pierwiastek chemiczny. G8 Roślina z rodziny ślimotych. G7 Miejsce urodzenia jednego z polskich świętych. H3 Związek chemiczny węglopochodny. I1 Dopływ rzeki Ebro. I5 Młodnić. J1 Dobra opinia. J9 Powieściopisarka amerykańska. K1 Miasto w Arabii. K3 Przerwa międzysyceniowa.

Pionowo: 1A Rzeka w Niemczech. 1B Jedna z trzech furii. 2A Góra biblijna. 2I Wyrażenie sportowe. 3A Dostojnik abisyński. 3E Pisarz francuski. 4C Miejscowość znana z bitwy w czasie powstania styczniowego. 5C Dawna moneta. 5G Obawa. 6A Część domu. 6H Projekt, szkic. 7A Małżonka Amfiona. 7G Rzeka w Anglii. 8D Plnea, żołd. 9A Część dnia. 9I Miasto we Włoszech. 10A Zalimek. 10F Rzeka na Syberii. 11A Kochanka Aleksandra Wielkiego. 11I Rzeczka na pograniczu francusko-hiszpańskim.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr 22

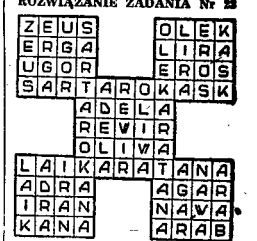

Redaktor K. MUSZAŁOWNA

STRASZNY PORTRET

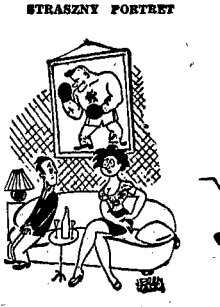

— WOBEC PORTRETU PANI MEŻA, CZUJĘ SIĘ ZUPEŁNIE ONIEŚMIELONY.

PORZĄDEK MUSI BYĆ!

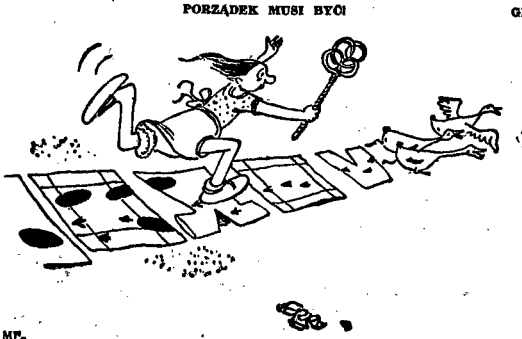

— ZA WAŚNE DANIE TEN SPACERY SOBIE NIEZADOWOLONE

GDY BRAK JASNOŚCI WIDZENIA...

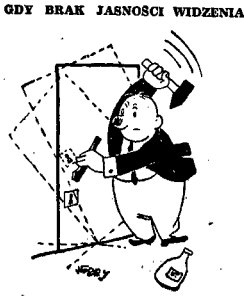

— PSIAKOŚĆ, W REZULTACIE KTÓRE DRZWI SĄ MOJE...

POSZUKIWACZE CELU

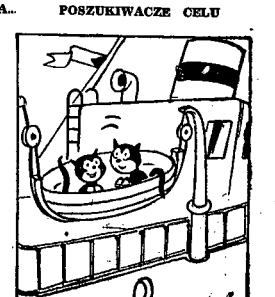

— CZY JESTEŚ PEWIEN, ŻE TEN OKRĘT JEDZIE DO WYSP KANARYJSKICH?

ŚWIAT SIĘ ZMIENIA

TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

Nr 50 (55) Niedziela, 7 grudnia 1947 r. Rok 2

»Aparat radarowy« nietoperza

pomoże „widzieć" ociemniałym

Nietoperz od najdawniejszych czasów w Europie nie cieszy się najlepszą opinią. W wiekach średnich uważano go za wspólnika czarownic, za symbol szatański, a i dziś jeszcze całkowicie zrehabilitowany nie jest, gdyż „przynosi nieszczęście" i ma dziwną predylekcję do damskiej kofiury, skąd — jak przecież wszystkim wiadomo — nie można go wyciągnąć „tak silnie wkręca się we włosy"...

Natomiast na Dalekim Wschodzie nietoperz jest mile widziany: nikt mu krzywdy nie czyni, albowiem „przynosi szczęście" i figurki jego noszone są przez płeć piękną jako „skuteczny" porte-bonheur. Tak to już jest na świecie, że upodobania i obyczaje zależne są często od szerokości geograficznej.

NIETOPERZ = RĘKOSKRZYDŁY

Nietoperz (nazwa naukowa brzmi z grecka „cheiropteros" czyli „rękoskrzydły") jest bardzo rozpowszechniony na świecie, zwłaszcza w krajach tropikalnych, gdzie istnieje sto kilkadziesiąt odmian tego gatunku, począwszy od mikroskopijnych, jak kolibry, aż do wielkich odmian, o rozpiętości skrzydeł metr trzydzieści. Te największe — bynajmniej nie są krwiożerczymi podzwrotnikowymi wampirami, pijącymi po nocach krew bydła; wampir jest raczej mały, ale nietoperze namiętnie lubią owoce i czynią duże szkody w plantacjach zwłaszcza bananów.

Nietoperz należy do potężnej rodziny kręgowców-ssaków, która oddawna opanowała cały świat: ziemię, wodę i powietrze. Żyje często samotnie, ale lubi żyć stadami, zwłaszcza w opuszczonych budowlach i grotach.

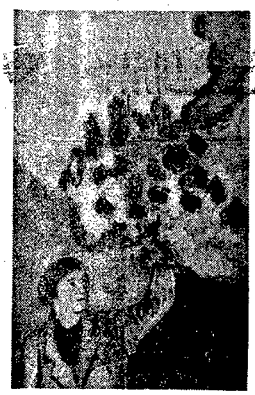

W dzień nietoperze śpią, zahaczone tylnymi łapkami o występy grot.

Uszy nietoperza są ogromne. Wiemy dlaczego: w nich jest ukryty jego własny „aparat radarowy".

Niegdyś w wielkich ilościach zamieszkiwał groty ojcowskie.

MATEMATYCZNA METODA NOCNYCH WYLOTÓW

W dzień nietoperze śpią, zahaczone tylnymi łapkami o skaliste występy ścian groty, tworząc zbite, przytulone do siebie stadka. W godzinę po zachodzie słońca budzą się i wylatują w regularnych odstępach czasu (przeważnie co pięć minut) małymi grupami, łącząc się w ilości, przedstawiające jak gdyby nieregularną progresję matematyczną: 4:52:84:120:148:192:240 ... Zwykle po dojściu do pewnej liczby maksimum, grupy i liczby w ten sam sposób się zmniejszają i, trwając równogodzinę wylatywanie, ustaje. Obserwację tę zawdzięczamy dr Norberto W. Casteret, który nie umie wytłumaczyć tej metodyki wylotu, tym bardziej, że powrót odbywa się dowolnie, w zależności od nasycenia się.

Nietoperze są b. żarłoczne i żywią się owadami; ich wydęty brzuszek, ostre zabki i wydłużony pyszczek nadaje im wyraz komicznego obżarstwa i krwiożerczości. Posiadają silnie rozwinięte instynkty: kierunku, odległości, powracają z dala do swych grot; wyczuwają pogodę; nie budzą się wcale, gdy możliwość deszczu nie zapowiada obfitych łowów.

Nietoperz pochłania wielkie ilości owadów.

Mama-nietoperz rodzi jedno, rzadko dwoje. Maleństwo przez sześć tygodni żyje przyczepione do matki, karmiącej go mlekiem i nie rozstaje się z nią nawet w nocnych polowaniach. Dopiero gdy staje się nikt tłuste i ciężkie, matka na noc pozostawia je w grocie, by nie przeszkadzało jej w zwinnych, kapryśnych, jakby motylich ruchach.

APARAT RADAROWY NIETOPERZA

Obserwatorzy nietoperzy podziwiali zręczność, z jaką te zwierzątka w absolutnej ciemni omijały wszelkie przeszkody. Okazało się, jak to wykryli prof. Griffin i Galambos, że latające nietoperze wydają za pomocą strun głosowych nieuchwytne dla człowieka i wielu zwierząt ultradźwięki, które odbijają się od każdego przedmiotu i wracają do nietoperza, niby fale ultra-krótkie. Tym się tłumaczy, dlaczego ptak i nietoperz jednocześnie wpuszczone do pokoju, zachowują się różnie; ptak obija skrzydła o wszelkie przedmioty i nie zdaje sobie sprawy z przeszkody szyb w oknach, w które uderza, czego nigdy nie zrobi nietoperz, zręcznie i cicho fruwając po pokoju.

Pogardzany przez wielu, nietoperz posiada od wielu milionów lat naturalny aparat, coś w rodzaju radaru, wynalezionego dopiero kilka lat temu przez człowieka.

Aparat, należący do nietoperza, jest teraz przedmiotem studiów i eksperymentów, czynionych przez ludzi nauki, którzy w tej osobliwości przyrody znaleźli punkt wyjścia dla przywrócenia jeśli już nie wzroku, to możliwości orientacji ociemniałym, najbardziej skrzywdzonym przez los ludziom na świecie.

D.

Cmentarz zwierząt

prehistorycznych

W Azerbejdżanie (pogranicze Kaukazu i Iranu) przy pracach wykopaliskowych natrafiono na wielkie cmentarzysko okazów fauny z epoki czwartorzędowej. Znaleziono m.in. czaszki i kości lwa jaskiniowego, hieny, tura azjatyckiego, konia prehistorycznego itp. Udało się też złożyć z poszczególnych kości szkielet nosorożca z tej epoki, oraz fragment szkieletu nieznanej dotąd odmiany prehistorycznego dzika.

Specjalna ekspedycja naukowa udaje się w położone w tamtych okolicach stepy Eldaskie, gdzie spodziewane jest odnalezienie kości rzadkich zwierząt przedpotopowych. (P.K.)

O najstarszej cywilizacji na ziemi

mówią ruiny w Mezopotamii

Długie lata, zwłaszcza koniec XIX wieku, poświęcili badacze historii pracom nad rozwikłaniem tajemnicy powstania miast i budynków sakralnych, których ruiny zalegają pustynie w Azji w dorzeczach Tygrysu i Eufratu.

Najdawniejsze wiadomości o tych terenach odczytali historycy ze starobabilońskich tabliczek z pismem klinowym. Pozwalają nam one w ogólnych zarysach opisać tę mistyczną krainę „pierwszych ludzi." Naturalnie, i przed tymi ludźmi jakieś istoty ludzkie zamieszkiwały owe ziemie, ale po nich nie pozostało nic, co mogłoby określić choć ogólnie ich życie i pracę.

Na terenie Mezopotamii, między Tygrysem i Eufratem, stwierdzono istnienie niegdyś ludu o wysokiej cywilizacji i kulturze. Czwarte tysiąclecie przed Chrystusem, gdy w Egipcie dopiero rozwijać się zaczęło życie zorganizowanych grup ludzi, pozostawiło nam w Mezopotamii dużo zabytków.

RUINY MIAST SUMERO — AKKADYJSKICH

Dziś w Mezopotamii wznoszą się ruiny miast sumero - akkadyjskich sprzed 6.000 lat. Nippur, Uruk, Larsa, Ur, Eridu. Odkrycie ich wyjaśniło wiele tajemnic, związanych z legendarnym potopem, który tam miał mieć miejsce.

W tym czasie Zatoka Perska miała sięgać głębiej w ląd, niż obecnie, a rzeki Tygrys i Eufrat oddzielnie wpadały do morza. Przed tymi 6 tysiącami lat na terenie dzisiejszej Mezopotamii, bardzo urodzajnej, kwitnął wielki dobrobyt, a technika urządzeń wodnych i budownictwa stała bardzo wysoko. Sumerowie na początku 4 tysiąclecia przed Chrystusem najechali na te tereny, zajęte przez inne ludy, opanowali je i wytworzyli wysoką kulturę, która później dominowała nad babilońską, o czym świadczy np. pismo klinowe, zasadniczo wykształcone przez Sumerów.

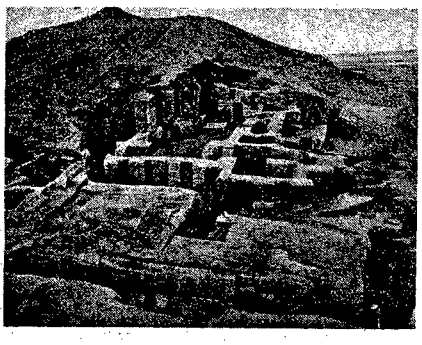

Spod zwałów gruzu i ziemi odkopano ruiny świątyni sumeryjskiej z czwartego tysiąclecia przed Chrystusem w Eridu.

W 1946 r. Państwowy Instytut Starożytności w Iraku zorganizował grupę wykopaliskową pod kierownictwem Sayida Fuada Safara, której zadaniem było zbadać zawartość wzgórza Tell Abu Shahrain, położonego o czternaście mil na południe od Eridu, starożytnego miasta Sumerów.

ŚWIĘTA WIEŻA CZCICIELI SŁOŃCA

O mieście Eridu istnieje wzmianka w „Genesis" (Stary Testament): „Jeszcze morze pokrywało lądy, gdy zbudowano Eridu", — co podkreśla starożytność miasta. Leżało ono podobnie jak Ur, na brzegu morza, dzisiejszej Zatoki Perskiej. Teraz tereny te przedstawiają piaszczystą, niegościnną pustynię.

Rozkopywane obecnie wzgórze Tell Abu Shahrain odkryło przede wszystkim rozwalisko wielkiej świętej wieży „zigguratu", na szczycie której Sumerowie, niegdyś mieszkańcy gór, czcili słońce. Wystawiona ona była przez królów z Ur, pod koniec 3-go tysiąclecia przed Chrystusem.

Dalej w głąb pod „zigguratem" odkryto ruiny sześciu świątyń sumeryjskich, z których każda następna wznoszona była na zasypanych szczątkach murów poprzedniej. Materiałem budowlanym była cegła suszona na słońcu. Świątynia VI wzniesiona była w okresie sumeryjskich władców tej krainy, zwanym Al Ubaid, właśnie na początku 4-tysiąclecia przed Chrystusem. Znaleziono w niej szczątki malowanych naczyń glinianych i inne przedmioty, określające jej wiek bardzo dokładnie.

Najokazalszą była najmłodsza (I), której ściany zbudowano z wapienia, otynkowano gipsem, przy czym ślady wskazują na dekoracje mozaikowe, z barwnego marmuru i z polerowanej miedzi. Wszystko to zachowane było bardzo dobrze pod grubymi pokładami piasku tak że dotrwały przez tyle tysiącleci nadproża i łuki nad otworami.

ŚWIĄTYNIA „BOGA GŁĘBI"

Poniżej warstwy VI odkryto jednak jeszcze starszą, „archaiczną" świątynię, która posiada tylko pewne cechy sumeryjskie. W jej murach znaleziono ołtarz i stół ofiarny, a podłogę komory centralnej zalegała 15 cm. gruba warstwa ości rybich, prawdopodobnie pozostałości po ofiarach dla Enki, boga „głębi" — składanych przez czcicieli jego, mieszkańców bagien nadmorskich, poprzedników Sumerów.

W tej to najstarszej świątyni odkryto pierwsze na świecie schody, wiodące na taras okólny. Ponadto znaleziono rzeźbę z czarnego bazaltu, przedstawiającą lwa. Jest ona wysoka na 1,5 m. i waży 2 tony. Przeniesiono ją do Muzeum Irackiego.

Owe wczesne ślady kultury na terenie Mezopotamii są bodaj najdawniejsze za ziemi. Warto wspomnieć, iż w rozwoju dziejowym, na ziemiach tych powstało później w latach 2123 — 2081 przed Chrystusem potężne państwo Hammurabiego. Mądry ten król, pierwszy znany organizator państwa jest jednocześnie najstarszym prawodawcą i twórcą sądów świeckich, złożonych z najcnotliwszych mieszkańców kraju.

Inż. arch. F. Kanclerz

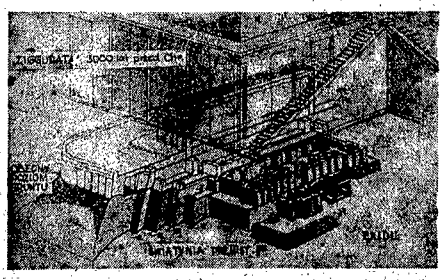

Rekonstrukcja świątyni w Eridu, u dołu — najstarsza część konstrukcji sprzed 7.000 lat, u góry — „Ziggurat" (święta wieża) sprzed 5.000 lat.

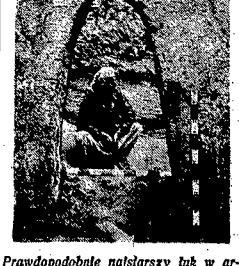

Prawdopodobnie najstarszy łuk w architekturze świata odkryto w murach odkopanej świątyni w Eridu.

Na Złotym Brzegu Afryki

wioślarze na kłodach drzewa

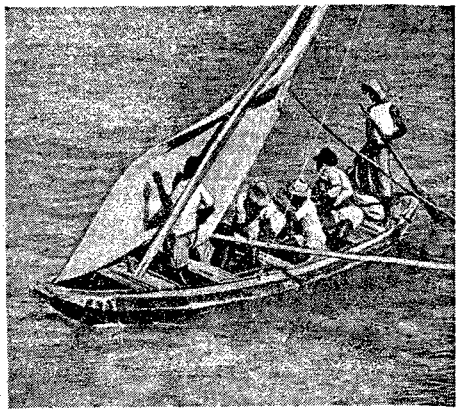

Wywrotne są te łodzie, wydrążone w pniu drzewa i wyposażone w żagiel, tym bardziej, że załoga rybacka jest zawsze zbyt liczna.

Część wybrzeża Afryki zachodniej, zwana „Złotym Brzegiem", ma historię wcale ciekawą i urozmaiconą, a w pewnym okresie — dramatyczną.

Złoty Brzeg odkryty został w 14 wieku przez żeglarzy portugalskich. Cieszył się on niechlubną sławą wielkiego targowiska czarnymi niewolnikami. Stąd bowiem właśnie wywożono Murzynów z całej Afryki do krajów amerykańskich. W ubiegłym wieku wybrzeże to zasłynęło znowu z rekordowej liczby zachorowań na żółtą febrę.

Obecnie Złoty Brzeg jest częścią kolonii brytyjskiej i, jak twierdzą Anglicy, kraj ten wchodzi w erę wielkiego uprzemysłowienia.

Złoto i kakao — otóż największe bogactwa naturalne tego kraju. Obróbka pól kakaowych oraz zbiór owocu daje zatrudnienie znacznej części tubylczej ludności.

RYBY — JEDYNE MIĘSO W KRAJU MUCHY TSE-TSE

Murzyni tutejsi z zamiłowaniem uprawiają rybołówstwo, a czynią to według prastarych, prymitywnych wzorów, nie mających nic wspólnego z dzisiejszymi nowoczesnymi metodami połowu.

Na świętym jeziorze Bosumtwe wolno jeździć tylko na kłodzie drzewa, a wiosłować tylko rękami.

Ryby stanowią poważny składnik odżywiania, jest to bowiem jedyne mięso w tym kraju panowania muchy tse-tse. Toteż wzdłuż wybrzeża, pomiędzy gajami palmowymi i dokoła ruin dawnych zamków o białych murach, stanowiących resztkę przebrzmiałej świetności handlarzy niewolnikami, widać gęsto rozwieszone sieci i dnem do góry leżące prymitywne łódki rybaków. W wioskach, w których chaty lepione są z gliny, rzędami stoją gliniane piece, w których kobiety pieką ryby.

Na tym rybnym targu murzyńskim kupuje się ryby, suszone na słońcu, lub gotowane w glinianych piecach, które stoją przed straganami.

Łodzie wyrabiane są przeważnie z jednego pnia, starannie wydrążonego. Krajowcy malują je na wesołe kolory: pomarańczowy, czerwony, niebieski i czarny. Pięknie wygląda na wodzie flotylla tych łodzi, lekkich i wywrotnych, pod jednym dużym żaglem szybko prujących wodę.

Łupem połowów padają najczęściej stynki, co w dosłownym tłumaczeniu na nasz język znaczy „śmierdziele". Nazwa bardzo ściśle odpowiada rzeczywistości: ryby te wydają tak silny i nieprzyjemny odór, że w dni połowu Złote Wybrzeże śmierdzi obrzydliwie.

SIECI RZUCANE JAK LASSO

Czarni rybacy stosują kilka różnych metod rybołówczych. Na świętym jeziorze Bosumtwe w południowej części kraju Aszantów, nie wolno jeździć łodziami, ani wiosłować wiosłami. Na wody przybrzeżne udają się więc czarni na lekkich tratwach, a częściej — na grubych kłodach drzew, siedząc na nich okrakiem i wiosłując rękami. W tej pozycji zarzucają na wodę sieci, które kształtem swym przypominają spadochron, a rzucane są na wodę jak lasso.

Do przybrzeżnych połowów morskich używają Aszantowie sieci wąskich, a długich nieraz na pół kilometra i więcej. Sieci te pozostawiają w wodzie przez kilka godzin, a gdy nadejdzie chwila wyciągania ich z wody, do pracy przychodzą niemal wszyscy mieszkańcy wioski.

Wprost z sieci biorą ryby kobiety murzyńskie do koszyków i natychmiast je suszą na słońcu. (k)

BUDŻET MIEJSKI NA ROK 1948

uchwalony jednogłośnie

na plenarnym zebraniu Miejskiej Rady Narodowej

Na ostatnim zebraniu plenum M. R. N., sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego wygłosił prezydent miasta St. Wieczorek. Prezydent omówił najważniejsze pozycje budżetowe, z tym już zapoznaliśmy naszych czytelników, zobrazował osiągnięcia Zarządu Miejskiego i nakreślił plan pracy na r. 1948.

Po przemówieniu Prezydenta wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali radni Gronkiewicz i Jurek. Z kolei imieniem Komisji Oświatowej złożył sprawozdanie radny Zagórski. Imieniem frakcji PPR przemawiał radny Kutyła, po czym replikował dyskutantom mgr. Wysokiński.

Z kolei zostało złożone sprawozdanie Komisji Kontroli Społecznej. Wniosek o danie Zarządowi absolutorium przeszedł jednogłośnie.

Plenum M. R. N. przyjęło wnioski statutowe i wnioski Zarządu Miejskiego, które omówimy osobno.

Licząc się z możliwością, że budżet nie zostanie od razu przyjęty przez Wojewódzką Radę Narodową, M.R.N. uchwaliła wniosek o przyjęcie prowizorium budżetowego na styczeń i luty przyszłego roku w granicach 1/12 na miesiąc.

Imieniem Komisji Finansowo-Budżetowej, która w składzie radni: Chawryłło, Białek, Jarosiński, Różański, Pieńkowski, Maciałowicz, Chołdyk uprzednio zapoznała się z budżetem, przemawiał radny Jarosiński, który stwierdził, że budżet jest w granicach realnych możliwości zasadny i celowy i może być przyjęty przez Plenum. Komisja, zwiększona o udział radnego Lizureja, zapoznawszy się po raz drugi z pozycjami budżetu i zgłoszonymi poprawkami, postawiła wniosek o uchwalenie budżetu na rok 1948.

Plenum Miejskiej Rady Narodowej wniosek ten przyjęło jednogłośnie

W wolnych wnioskach przyjęto wniosek pracowników spółdzielczych o przyznanie im takich samych ulg w zużyciu prądu elektrycznego, z jakich korzystają pracownicy komunalni i państwowi (z poprawką: do 3 izb), o przyjęciu członkostwa miasta Towarzystwa Burs i Stypendiów, wniosek radnego Tabora o wykopaniu studni na ul. Bór na Ostatnim Groszu i wnioski radnego Lizureja W końcu nowoobrany wiceprezydent miasta inż. Wróbel jako radny, złożył ślubowanie. (f)

Sprawa szpitalnictwa

Jest to problem dla naszego miasta tak ważny, tak niecierpiący zwłoki, że z prawdziwym uznaniem należy podkreślić inicjatywę prezydenta, który postanowił ruszyć go z martwego punktu.

Wiadomo, że stan szpitalnictwa częstochowskiego jest wybitnie anormalny, Wiadomo, że rozrzucenie poszczególnych oddziałów po całym mieście jest wybitnie niecelowe i nierentowne. Wiadomo, że szpital chorób wewnętrznych sąsiadujący z wiaduktem kolejowym, gnieżdżący się w przedpotopowym budynku urąga wszelkim wymogom zasad szpitalnictwa.

Niezależnie od tego rozmieszczenia kilku oddziałów oddalonych od siebie znacznego wzrostu kosztów utrzymania szpitali.

W obecnym stanie rzeczy 1 pracownik szpitali wypada na 0,8 chorego, podczas gdy powinien być 1 pracownik na dwóch chorych, a w wypadku najideal niejszym 1 pracownik na 1,8 lub 1,7 chorego,

Ten stan rzeczy dalej nie może być z żadnych względów tolerowany.

Częstochowa stoi przed ważnym zagadnieniem stworzenia centralnego szpitala. A zagadnienie to wcale nie jest proste ani łatwe do rozwiązania. Koszt wybudowania szpitala centralnego w Częstochowie zgodnie z wymogami nowoczesnych zasad higieny musi wynieść ponad 300 milionów złotych. Szpital musi być zaplanowany w ten sposób, by obejmował około 960 łóżek, gdyż 8 łóżek powinno przypadać na każdy tysiąc mieszkańców. Rzecz prosta, że ilość owych 960 łóżek mogłaby ulec pewnej redukcji z uwagi na istnienie szpitala Ubezpieczalni Społecznej i szpitala maltańskiego.

Cóż jednak począć ma miasto, mogące preliminować na rok 1948 tylko 10 milionów? Dotacje ze strony państwa nie przekroczą także kwoty 20 milionów.

Problem szpitalnictwa był jednym z głównych, które były dyskutowane na ostatniej konferencji w sali MRN. przy współudziale delegatów CUP. I wówczas poseł Kaźmierczak wysunął projekt przystąpienia do budowy powszechnego szpitala na Parkitce, na terenach już od pewnego czasu uzbrojonych. I słusznie podkreślił, że sprawa budowy powszechnego szpitala powinna na równi interesować miasto, Ubezpieczalnię i szpital maltański. Przy wspólnych wysiłkach, w czasie krótszym czy dłuższym centralny szpital powszechny może stać się rzeczywistością. (k)

Ruch na poczcie

w okresie przedświątecznym

Zbliżające się Święta powodują znaczne zwiększenie się obrotów pocztowych.

Aby uniknąć zbędnego wyczekiwania na poczcie wskazana jest wcześniejsza wysyłka paczek świątecznych jak również i kart pocztowych z życzeniami.

Dowiadujemy się też, że w Głównym Urzędzie pocztowym od wtorku 9 grudnia aż do Świąt będzie można nadawać paczki bez przerwy od godz. 8 do godz. 18, gdyż w tym celu zostanie uruchomione dodatkowe okienko dla obsługi interesantów.

Sierociniec przy ul. Paulińskiej

przygotowuje do życia swe wychowanice

Dom Dziecka pod wezwaniem Serca Jezusowego przy ul. Paulińskiej 12, od początku swojego istnienia tj. od roku 1909 był placówką wychowawczo-oświatową.

Kierowane tu przez Inspektorat, bądź też Opiekę Społeczną dziewczęta — sieroty i półsieroty w wieku od lat 7-u do 18-tu natychmiast po przyjęciu wciągane są w tryb życia szkolnego.

Sierociniec ten zapewnia swym wychowankom (obecnie jest ich 115) nie tylko dach nad głową, utrzymanie i opiekę aż do pełnoletności, ale przede wszystkim przygotowuje je do wejścia w życie, kształcąc teoretycznie i zawodowo.

W obrębie sierocińca mieszczą się szkoły — powszechna i gimnazjum zawodowe krawieckie, dzięki czemu dziewczęta uczą się na miejscu poza kilkoma, uczęszczającymi do gimnazjów ogólnokształcących w mieście.

Nauka zawodu postawiona jest na wysokim poziomie, wyrabiając w uczennicach gust i poczucie piękna, o czym dostatecznie świadczyły ich prace na wystawie Szkolnictwa Zawodowego. Szkoda, że istniejąca tu do niedawna szkoła haftu artystycznego, jedyna w naszym mieście i jedna z niewielu w Polsce została zlikwidowana. Wychowankami zakładu słusznie jednak uważają, że zawód krawiecki da im większą gwarancję zarobkowania, niż haft.

Życie w Zakładzie ujęte jest w ramy regulaminu. Obejmuje ono poza nauką i rozrywkami—sprzątanie, dyżury w kuchni, sypialniach, klasach, oraz opiekę nad „małymi" i posiada wiele cech życia rodzinnego. Konieczność niesienia sobie wzajemnej pomocy wyrabia w wychowankach zmysł społeczny.

Mimo nowoczesnych urządzeń i wzorowej czystości, zakład borykał się z ogromem trudności materialnych. Dotacje Kuratorium, któremu Dom Dziecka podlega, wynoszące 2200 zł miesięcznie na osobę, nie mogą wystarczyć na utrzymanie, odzież, inwestycje i potrzeby szkolne, znacznie zwiększone przy nauce zawodu.

Z braku funduszów, apteczka zakładowa świeci pustkami, z braku funduszów większość dzieci jest niemal że bez obuwia, a pójście do teatru leży dla nich w sferze marzeń.

A przecież to dopiero mała cząstka bolączek... (z)

Odczyt prof Zakrzewskiego

„Heroizm u Prusa" w Kl. Literackim

Na ogół jeszcze i dziś Prus jest za mało znany i ceniony. Słusznie zatem postąpił prof. Zakrzewski w stulecie urodzin Prusa, ukazując nam go w nowym świetle jako apostoła heroizmu, nie wojennego, ale cichego, heroizmu szarego człowieka, dziecka, chłopca, proletariusza, wreszcie człowieka nauki i wynalazcy. Prelegent poddał gruntownej analizie postacie z dzieł Prusa, nie pomijając i tych, które świadomie czy podświadomie przywdziewały maskę heroizmu lub poświęcenia.

Prus, jak pozytywista wysuwał nową historyczną klasyfikację społeczeństw: militarne, przemysłowe i wreszcie społeczeństwo przyszłości — etyczne. W „Lalce" otworzył perspektywę stworzenia takiego społeczeństwa drogą nauki i wynalazków. (S. P. O.)

Częstochowa

25 LAT TEMU

Policja aresztowała w hotelu „Kaliskim" Chybę Ernesta za sprzeniewierzenie u Stanisława Chmielewskiego (Kilińskiego 6) 20.500 Mk. Defraudanta osadzono w więzieniu.

•

Tegoroczny św. Mikołaj miał smutne dla naszej dzieciaty, gdyż na ogół niewiele rodziców znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że przy dzisiejszej drożyźnie są w możności kupić swej dziecinie podarki. Nic też dziwnego, że więcej będzie niż zwykle dzieci zasmuconych, bowiem rano pod poduszką znajdą zamiast upominków symboliczną różgę.

•

Teatr „Odeon": król ekranu Iwan Możżuchin i jego urocza partnerka N. Lisenko w otoczeniu artystów francuskich w potężnym dramacie życiowym „Miłość i Sprawiedliwość". Natomiast kino „Legun" ogłasza film p. t. „Ludzie i bestie" i zastrzega się: Ludzie o słabych nerwach niech nie przychodzą! (pk)

Wzorowa lekcja o socjaliźmie

w Gimnazjum im. Sienkiewicza

W Państwowym Liceum i Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w klasie II-giej licealnej typu matematycznego odbyła się pod kierownictwem prof. Chłapa w ramach nauki o Polsce współczesnej lekcja na temat „Socjalizm jako doktryna ekonomiczna". Zasadniczy, bardzo dobrze opracowany, referat wygłosił licealista Kołaczyk, koreferat, będący uzupełnieniem referatu i przede wszystkim poświęcony zagadnieniu marksizmu, wypowiedział uczeń II-giej licealnej Usakiewicz. Po referatach wywiązała się stojąca na wysokim poziomie dyskusja, w której udział wzięli uczniowie: Gołąb, Czarnik, Balicki i Olędzki.

Na lekcji obecni byli p. Hajecka, dyr. Sabok oraz jako gości reprezentujący czynnik społeczny: I sekretarz Komitetu Miejskiego PPR Kutyła, również z Komitetu Miejskiego PPR Chrzanowski i przedstawiciel prasy.

Zarówno dyr. Sabokowi jak prof. Chłapowi należą się słowa uznania, że umieli teoriami społecznymi zainteresować młodzież i że lekcje, jak ostatnia odbywają się dość często na terenie szkoły. (f)

Zakłady Union Textile

PRZEKROCZYŁY ROCZNY PLAN PRACY

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 8 w naszym mieście dawniej Union Textile, przekroczyły przewidziany plan pracy i od 6 grudnia b. r. pracują już ponad plan. (f)

W II-gą rocznicę powstania

Komisji Specjalnej

W związku z II rocznicą powstania Komisji Specjalnej odbyło się w świetlicy Fabryki Union Textile zebranie, na którym przewodniczący Delegatury Komisji Specjalnej Tomzik wygłosił referat sprawozdawczy, w którym poinformował zebranych o działalności Komisji w naszym mieście i o wynikach jej pracy. (f)

Okradł matkę

a pieniądze przegrał w karty

Szesnastoletni Romuald Siwczyński, odczuwając palącą potrzebę zdobycia gotówki, wykradł swej matce 2 złote pierścionki, złoty krzyżyk z łańcuszkiem i srebrny zegarek oraz 15 tysięcy zł. Gdy pieniądze przegrał w karty, zwrócił się z prośbą o pomoc do Stanisława Wernera, który nabył od niego za 1.150 zł. skradzioną krzyżyk, oraz za 380 zł. jeden z pierścionków, proszę przy tym Siwczyńskiego o dyskrecję w sprawie przeprowadzonej transakcji.

Zarówno młodociany złodziej jak i nabywca skradzionych przedmiotów znaleźli się na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego, który skazał Siwczyńskiego na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem na 1 rok, a Stanisława Wernera na 5.000 zł. grzywny.

Osk. prok. Pawelski.

ZA KRADZIEŻ WEŁNY

Robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego ul. Narutowicza 88 zauważyli onegdaj pracownika tejże fabryki Józefa Żmudzińskiego, wynoszącego 51 kg. wełny. Został on zatrzymany, a wełnę zarekwirowano. Sąd skazał Żmudzińskiego na 8 miesięcy więzienia. (o)

Wcześnie zaczęli

Do spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Rębielicach włamali się małoletni Wojtyra Czesław, Wojtyra Henryk, Soluch Mirosław i Szymucha Władysław i skradli 4.000 zł., 100 sztuk papierosów, 22 paczki herbatników, 30 dkg. cukierków i kawałek kiełbasy.

Młodociani złodzieje zostali ujęci i stanęą wkrótce przed Sądem. (z)

Wydawanie kart żywnościowych

na styczeń 1948 r.

Biura sprzedaży kart żywnościowych będą wydawały na miesiąc styczeń 1948 r. karty wymienne od 6 do 15 grudnia, karty zaopatrzenia od 16 do 31 grudnia 1947 r.

Zakłady pracy, które aprowidowane są przez Rejonową Centralę Aprowizacyjną winny pobrać karty zaopatrzenia w dniach 16, 17 i 18 grudnia b. r.

Termin wykupienia kart wymiennych i zaopatrzenia jest ostateczny, spóźniający się po tym terminie uwzględniani nie będą.

ZIMA SIĘ ZBLIŻA PAMIĘTAJ O POMOCY ZIMOWEJ

Za bójki i awantury

mandaty karne i odpowiedzialność przed Sądem

Nawiązując do poprzednich artykułów na temat prowadzonej w naszym mieście akcji zwalczania alkoholizmu, publikujemy nazwiska wszystkich zatrzymanych przez MO pijaków. Za awantury i bójki zatrzymane zostały następujące osoby:

18-letni Michał Kasprzycki zam przy ul. Kiedrzyńskiej 12, bez stałego zajęcia, 28-letni Jan i 18-letni Edward Drożdż, zam. Narutowicza 58, Szmigiel Karol zam. Armii Ludowej 6, Wiech Stanisław bez stałego zajęcia, zam. Struga Nr 7, Zych Władysław, bez zajęcia, zam. Limanowskiego 67, oraz Zięba Zenon bez stałego miejsca zamieszkania, 20-letni Blachowski Tadeusz, bezrobotny i bez stałego miejsca zamieszkania, Różański Józef, zam. Szczytowa 85 i Kordas Józef, zam. Dąbrowskiego 7. Sochaczewski Józef zam. Piłsudskiego 23.

Dorożkarz z ul. Warszawskiej 113 Jackowski Alfred urządzał po pijanemu niebezpieczne manewry dorożką, Zygmunta Całusa zam. ul. Bór 11, znaleziono leżącego na ulicy w stanie kompletnego zamroczenia. Woźniak Zygmunt zatrudniony w kopalni „Batory" urządził po pijanemu awanturę w restauracji Klimasa przy ul. Piłsudskiego, Kołodziejczyk Marian zam. Katedralna 16 usiłował po pijanemu zatrzymywać przejeżdżające samochody. Józef Siwy, zam. Warszawska 36 zaczepiał w stanie nietrzeźwym przechodniów.

Zygmunt Kasela, rzeźnik, zam. B. Joselewicza 9 będąc w stanie nietrzeźwym obrzucał obelgami milicjantów, za co odpowie przed Sądem. Dąbrowski Aleksander za mieszkały Al. Wolności 13 będąc podpity wsiadł w dorożkę, kazał się obwozić po całym mieście, po czym nie chciał uregulować rachunku.

Wszyscy wymienieni zapłacą mandaty karne.

Jak grano w football

przed laty czterdziestu

Po powstaniu przy fabryce Częstochowianka pierwszego boiska w naszym mieście, ruch piłkarski ożywił się jeszcze bardziej.

Drużyny Częstochowianki i Motteów rozegrały ze sobą szereg meczy, to na boisku pierwszego w obrębie toru kolarskiego drug ej.

Używano sprzętu angielskiego lub francuskiego i stosowano angielskie przepisy. Gra była taktyczna, że niektóre przewinienia uważane dzisiaj jako poważne, byłyby niewinną igraszką w porównaniu z faulami piłkarzy sprzed czterdziestu blisko lat. Dużo goali zdobywanych było przez wepchnięcie się bramkarza do „siatki"; ten ostatni wyraz opatrzony jest dlatego cudzysłowem, że siatek nie stosowano wtedy, a bramkę stanowiły dwa słupy pionowe złączone poprzeczką.

Nic dziwnego, że przy tak ostrej grze „trup" padał gęsto i po każdym meczu było kilku inwalidów, którzy przez czas dłuższy musieli kompresować napuchnięte kostki i poobijane żebra. Jeszcze do dzisiaj niektórzy żyjący gracze mają na nogach sińce „zdobyte" w tamtych czasach.

Ciekawe, że chlubą się nimi. Pochodzi to stąd, że ostrość gry naszych ojców nie płynęła z zamiłowania do brutalności, lecz po prostu z nieznajomości wszystkich tajników techniki footballowej. Nie znano jeszcze wtedy zwodzenia ciałem ani całej gamy sztuczek piłkarskich; nie był opanowany dribling ani passing. Jedynym celem napastników była bramka przeciwnika; dążono do niej najprostszą drogą i każdy, kto znalazł się na niej, stanowił przeszkodę do usunięcia, a nie do omijania. Z drugiej strony każdy pędzący z piłką napastnik był dla przeciwnych tyłów niebezpieczeństwem, które należało zlikwidować czymprędzej i przy użyciu wszelkich możliwych środków.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że na tym tle dochodziło do jakichś poważniejszych scysyj pomiędzy graczami czy klubami, jak to często ma miejsce obecnie. Przeciwnie. Nad faulami przechodzono do porządku dziennego, jak nad czymś, czego uniknąć się nie da, a same zawody organizowane były w niezwykle przyjacielskim nastroju.

Rozpoczynała je wiązanka popularnych melodyj dęta orkiestra, bez jakiej nie mógł się odbyć niemal żaden mecz. Dzisiaj zdarzają się również, choć już bardzo rzadko, zawody z towarzyszeniem orkiestry, jest to właśnie przeżytek pochodzący z tamtego okresu. Wówczas jednak nie do pomyślenia był żaden ważniejszy mecz bez trąb i bębnów, które po zdobyciu każdej bramki zachęcały się wprost od triumfu.

Nieuświetnienie marszem goala uważane było za wielką obrazę i gdy pewnego razu kapelmistrz, widząc się w tym kąt z jakąś stojącą obok, czarującą entuzjastką footballu, nie zauważył goala i zapomniał dać swej orkiestrze znak wykonania tu triumfalnej melodii, drużyna, która strzeliła bramkę nie przystąpiła do gry dotąd dopóki marsz nie został odegrany.

Po wbiegnięciu drużyn na boisko nie było najczęściej ceremonij powitalnych, skoro jednak zdarzały się one, to już z całą pompą. A wtedy z ust działaczy płynął, podobno zresztą jak i teraz, wartki strumień słów, który przerywał się dopiero na skutek energicznego protestu umęczonej publiczności.

Jeśli chodzi o tę ostatnią, to różniła się ona zasadniczo od publiczności dzisiejszej, znającej się na piłce i przeżywającej pełnie emocji sportowej.

Widzowie sprzed 14-tu lat przychodzili początkowo na mecze w takim samym celu, jak do gabinetu osobliwości — aby oglądać nieposzedmiotowtory, w tym wypadku twory, które opanowała warcacka mania uganiania się z wywieszonym przez 90 minut językiem za skórzaną piłką.

Początkowo też podkpiwano sobie co niemiara z footballistów, lecz z czasem zdobyli oni sobie wielką popularność, a mecze przyciągały coraz to więcej i coraz to lepiej się znającej na piłce publiczności.

Dzień Częstochowy

DYŻURY LEKARZY

Internista dr M. Gotz — Al. Wolności 32, chirurg dr Eugenia Dykier — Al. Wolności 29, ginekolog dr B. Rozenowicz Al. N. P. M. 23, dentysta dr W. Dziubiński — Al. N. M. Panny 23.

„PRZEMARSZ PRZEZ PIEKŁO"

Stanisław Podlewski, częstochowianin, obecnie stale mieszkający w Warszawie, przyjeżdża dnia 11 b. m. we czwartek z własnym wieczorem autorskim. Odczytane będą w Klubie Literackim fragmenty jego wspomnień z powstania warszawskiego, które wkrótce ukażą się w wydaniu książkowym. Początek wieczoru o godzinie 19 w sali Biblioteki Miejskiej.

ŚW. MIKOŁAJ

zwiózł się po sklepach częstochowskich w piątek wieczorem i w sobotę przedpołudniem. Specjalnie powodzeniem cieszyły się u św. Mikołaja księgarnie, perfumerie, sklepy ze słodyczami i zabawkami.

P. MARSZAŁEK PRZEMYSŁAW

zwycięzca w konkursie „Czuj to portret", proszony jest o podanie swego adresu do Redakcji „Wiedzy Powszechnej" Warszawa, Daszyńskiego 14, celem wysłania mu nagrody.

DZISIAJ

w Teatrze Zw. Zawodowego Kolejarzy od będzie się przedstawienie drugi już raz wystawianej komedii Stefańskiego p. t. „Wojskowa kuracja". Początek o godzinie 18.30. (f)

ZARZĄD MIEJSKI PRZEJMIE HOTEL „EUROPA"

Już w przyszłym tygodniu Zarząd Miejski rozpocznie starania o przejęcie na własność gminy hotelu „Europa". (f)

PONIEDZIAŁEK WOLNY OD ZAJĘĆ

W dniu jutrzejszym w poniedziałek przypada święto Niep. Pocz. NMP. W dniu tym wszystkie urzędy państwowe i samorządowe oraz szkoły jako w dzień świąteczny będą nieczynne.

SPORT - SPORT - SPORT

Kwiat młodzieży pięściarskiej ujrzy Częstochowa na zawodach Pierwszego Kroku

Dzisiaj o godz. 18-ej rozpoczynają się w gmachu Sportowym dwudniowe zawody Pierwszego Kroku Bokserskiego.

Zawody pod tą nazwą zdobyły sobie u nas po wojnie dobrą tradycję. Nic dziwnego — są one prawdziwą rewią młodego pięściarstwa a zarazem sprawdzianem pracy klubów nad wychowaniem nowego pokolenia.

Rozpoczynający się dzisiaj Pierwszy Krok Bokserski będzie obsadzony wyjątkowo licznie. Jeśli stanią w ringu wszyscy zgłoszeni zawodnicy, to ich liczba przekroczy 40. Zawody będą obsadzone przez wszystkie sekcje pięściarskie klubów częstochowskich, toteż nabiorą charakteru masowej imprezy bokserskiej.

Nie zjawią się niestety zawodnicy kielecczy, jest to potwierdzeniem faktu, że boks tamtejszy przechodzi w dalszym ciągu kryzys.

A więc, miłośnicy pięściarstwa, spotykamy się wieczorem na zawodach Pierwszego Kroku.

W JEDNEJ RUNDZIE

PROTEST BLACHOWNI
w sprawie meczu siatkówki przegranego z Victorią został odrzucony przez WG i D. Częstochowskiego OZPR.

ZRYW KAMIENICA POLSKA
został zarejestrowany jako nowy członek Częstochowskiego OZPR.

FRANKÓWNA, FABISZEWSKA I ŚWIDERSKA
siatkarki CKS-u otrzymały zwolnienie od WG i D. Częstochowskiego OZPR.

BRACIA KLAR I MACHURA
piłkarze ręczni Błyskawicy Borek zostali ukarani 2-miesięcznym zawieszeniem za podpisanie kart zgłoszeń dla Zrywu Kamienica Polska.

Borowiecki w roli ping-pongisty na meczu Orzeł-Skra

Tenisiści stołowi Skry rozpoczęli swój nowy sezon zwycięstwem 7:2 nad WKS Orzeł.

Wystąpili oni bez Brajtbarta. Zastąpił go popularny bramkarz Borowiecki, który jednakże przegrał z Florczykiem i Szubą. Były to zresztą jedyne punkty Orła, gdyż pozostałe gry rozstrzygnęła na swoją korzyść Skra.

Wyniki techniczne były następujące: Somper — Szuba 21:14 21:16; Madej — Jachimowicz 21:16 21:12; Florczyk — Borowiecki 21:12, 21:18; Madej — Szuba 21:17 23:25, 22:20; Borowiecki — Jachimowicz 21:12, 21:11; Somper — Florczyk 21:5, 21:8; Szuba — Borowiecki 21:10, 21:7; Somper — Jachimowicz 21:6, 21:6; Madej — Florczyk 21:17, 19:21, 21:10.

MÓWI...

Zmieniają się czasy

Pamiętamy dobrze rok 1945 i rok następny. Gdy wchodziło się do któregokolwiek sklepu człowiek miał uczucie, jakby był jakimś przestępcą, czasem żebrakiem, a w każdym razie niepożądanym intruzem.

Właściciel sklepu robił po prostu łaskę, sprzedając taki, czy inny towar. Trzeba nieraz było powoływać się na znajomości, robić miłe miny, by dostąpić łaski otrzymania kuponu materiału na ubranie, pary butów, bielizny, płotna i wreszcie brało się to, co było, a nie to, co istotnie było potrzebne.

Nie wspominamy już o czasach okupacyjnych, o latach wojny, kiedy nawet w ogóle odbywało się gdzieś na peryferiach życia.

Po co to piszemy dzisiaj? Czy po to, że rok z niewczesne wynowki? Na pewno nie. Ale stąd faktów nazywają się zupełnie naturalne zjawiska. W roku 1945 klient szukał kupca, dziś kupiec szuka klienta. Składy fabryczne są już teraz w pierwszym roku realizacji Planu Trzyletniego zawalone pod sam sufit towarem. Na każdym kroku obserwuje się zniżkę cen artykułów przemysłowych, kupcy stają się z każdym dniem uprzejmiejsi, coraz bardziej szanują klienta, a w jednym sklepie omal, że nie zwracają się per „pan i pani".

Człowiek coraz bardziej zyskuje na wartości. Nawet w oczach kupców.

Quis.

Wczoraj wyjechali z Częstochowy delegaci na pierwszy zjazd Polskiego Związku Zachodniego

Na walny zjazd Polskiego Związku Zachodniego, który rozpoczyna się w dniu dzisiejszym w Poznaniu, wyjechała trzyosobowa delegacja Obwodu Częstochowskiego — o czym onegdaj donieśliśmy. W zjeździe tym wezmą również udział delegacje z najważniejszych ośrodków Polonii zagranicznej.

Przede wszystkim należy tu Nadrenii, Jakuba Przybyliskiego, wymienić długoletniego prezesa niezłomnego bojownika o prawa Związku Polaków z Westfalii i ludności polskiej tak za czasów weimarskich i hitlerowskich, jak i obecnie pod okupacją angielską. Poza tym, jeżeli chodzi o wybitniejszych działaczy z terenu Niemiec, przybędzie jeszcze prezes Związku Polaków w Hamburgu Świerkowski, będący zarazem przedstawicielem tamtejszych polskich robotników portowych, oraz przedwojenny działacz Ledwoloirz, obecnie wiceprezes reaktywowanego dnia 23 listopada br. Związku Polaków w Berlinie.

Wychodźtwo belgijskie będzie reprezentowane przez górnika ob. Bujacza, a demokratyczna Polonia Angielska przez dwuosobową delegację Przewidziany jest również przyjazd przedstawicieli polskich z U. S. A., oraz znanego za Oceanem, czołowego działacza demokratycznej Polonii Kanadyjskiej, ob. Lewandowskiego.

Delegacja częstochowska przedstawi najbardziej palące problemy w odniesieniu do kwestii niemieckiej, zagospodarowana Ziemi odzyskanych oraz nawiązania łączności z Polonią zagraniczną. O szczegółach zjazdu poinformujemy czytelników w najbliższym czasie.

Jakie artykuły żywnościowe otrzymamy na grudzień na Karty zaopatrzenia

Począwszy od wtorku 3 b. m., sklepy „Jedności" będą wydawały na karty zaopatrzenia następujące artykuły żywnościowe — za miesiąc grudzień:

Mąkę pszenną 80 proc. po 2 kg na I kat. na kupon nr 18 i 19, po 1,5 kg na kat. II i 1 kg na kat. III na kupony nr 17 i 18. Po 1 kg na IR na kupony nr 13 i 14—po 1.70 zł za 1 kg.

Śledzie — po 1 kg na IR, po 1,5 na II kat, po 0,75 na III kat po 0,5 na II R w cenie 16 zł. za 1 kg.

Konserwy mięsne — po 1 kg na I kat. — kupon nr 25 w cenie 12 zł. za 1 kg. Olej kokosowy — po 1 kg na I kat, kupony nr 26 i 27 po 41 zł. za 1 kg. Margarynę — po 0,25 kg. — na karty „M" — kupon nr 1 po 52 zł. za 1 kg.

Mydło zwykłe — po 0,2 kg. — na I kat. kupon nr 28 po 15 zł. za 1 kg. Mydło toaletowe po 1 kawałku na wszystkie karty „D" — kupon nr 4 w cenie po 4,5 zł. za 1 szt.

Wyroby cukiernicze — po 0,4 kg. — na wszystkie karty „D" — kupon nr 3 w cenie 280 zł. za 1 kg. (zaległość i bieżące). Czekoladę zamiast mleka po 0,2 kg. — na karty D-12 — kupony nr 22 — 35 w cenie 250 zł. za 1 kg.

Wszystkie te artykuły żywnościowe wydawane będą tylko do dnia 15 grudnia br. włącznie. Po tym terminie wszelkie reklamacje uwzględniane nie będą.

Z Kamienicy Polskiej

ZA ZNIEWAŻENIE NAUCZYCIELEK

W sądzie Grodzkim w Częstochowie odbyła się sprawa mieszkańca Kamienicy Polskiej Józefa Gajczyka, który świadomie w najbardziej brutalny sposób znieważył dwie nauczycielki tamtejszej szkoły, idące z dziećmi na wycieczkę.

Gajczyk został skazany na 2 tygodnie aresztu i zapłacenie kosztów postępowania karnego. Stosunkowo niski wymiar kary został umotywowany tym, że oskarżony jest człowiekiem mało inteligentnym. (kk)

OKRADLI GOSPODARZA

We wsi Wanaty gm. Kamienica Polska nieznani sprawcy zakradli się do stodoły gospodarza Markowskiego, skąd zabrali większą ilość zboża, mąki i innych rzeczy. (kk)

Z Olsztyna

TEATR AMATORSKI.

W sali Straży Ogniowej w Olsztynie odegrano staraniem Amatorskiego Zespołu Teatralnego przy Domu Kultury sztukę z życia partyzantki p. t. „Leśna Droga". Reżyserował p. Zjawiński Jan. Wykonawcy grali dobrze, dekoracje ładne i efektowne.

Dochód przeznaczono na zakup umeblowania dla Domu Kultury. (sl)

CZYTELNICY PISZĄ

„Zgoda" w niezgodzie ze społeczeństwem

Otrzymaliśmy odpis listu wysłany do Zarządu Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego „Zgoda" który w obszernych wyjątkach zamieszczamy niżej bez komentarzy:

W dniu dzisiejszym, (było to 4 grudnia br. — przyp red.)), jechałem o godzinie 11.30 autobusem Nr rej. 10-049 z Rakowa, do miasta i w czasie jazdy miałem z obsługą tegoż autobusu taki incydent: jechała z nami mała dziewczynka mająca około 10 do 12 lat, która chciała wysiąść na przystanku przy ul. Małej. Ponieważ konduktorzy, pomimo dużej frekwencji pasażerów zezwolili (wbrew przepisom) na wchodzenie do autobusu z obu stron, co bardzo utrudnia o wyjście z autobusu, dziewczynka (pomimo, że ja zwróciłem uwagę konduktorowi przy tylnych drzwiach) nie mogła wysiąść, gdyż autobus ruszył. Dziewczynka była zmuszona jechać do przystanku przy Katedrze i wracać kawał drogi do ul. Małej.

Konduktorzy zamiast pilnować porządku, w celu usprawnienia komunikacji w naszym mieście, sami stwarzają ferment i nieporządek. Nic też dziwnego, że wszyscy narzekają na fatalne warunki komunikacyjno - autobusowe. O ile chodzi o grzeczność obsługi, to w ogóle nią nie grzeszy, a wręcz przeciwnie, jest do pasażerów wrogo usposobiona, tak, jakby nie tabakierka służyła do nosa, lecz odwrotnie nos do tabakierki. Przytaczam to dlatego, że na zwróconą konduktorom uwagę, że nie są w porządku co do tej dziewczynki i że nie powinni wpuszczać pasażerów dwoma drzwiami, konduktor przy motorniczym zwrócił się do kolegi, żeby mnie nie wypuszczał tylnymi drzwiami. (pewnie za karę). Na całe szczęście są i konduktorzy, z którymi jest przyjemność jechać w autobusie, dzięki ich zachowaniu się i uprzejmości w stosunku do pasażerów".

Sportowcy-harcerze projektują budowę lodowiska

Harcerski Klub Sportowy przy Komendzie I Hufca posiada na ulicy Waszyngtona 32 placyk, na którym latem odbywają się zbiórki, ćwiczenia gimnastyczne oraz gry ręczne.

Na sezon zimowy HKS projektuje urządzenie na tym placu lodowiska. Projekt ten zasługuje na pełne uznanie, gdyż lodowisko miejskie oraz prywatna ślizgawka przy ulicy Kilińskiego, nie wystarczają dla młodzieży uprawiającej łyżwiarstwo.

W poniedziałek 8 b. m. o godz. 19 odbędzie się w lokalu HKS-u przy ul. Waszyngtona 32 zebranie w sprawie budowy lodowiska. Osoby, które chciałyby podjąć się tego lub uczestniczyć w budowie, proszone są o przybycie.

Gmach Sportowy tylko dla sportowców

Bójka, jaka miała miejsce przed paru tygodniami w Gmachu Sportowym i w jakiej wzięła niestety udział młodzież uczniów ska, skłoniła Prezydium Miejskiej Rady WF i PW do wydania ostrych zarządzeń.

Od 1 stycznia 1948 roku wstęp do Gmachu Sportowego będą mieli tylko zawodnicy klubów uprawnionych do ćwiczeń w tym Gmachu, przy czym zobowiązani będą okazywać legitymacje klubowe wraz z dowodami tożsamości.

Przy wejściu do Gmachu będzie przeprowadzana b. ścisła kontrola, co ukróci dotychczasowe samowolne hulanie po Gmachu niepożądanych elementów i zaprowadzi należyty porządek.

M. czi siatkówki CKS-Blachownia

WG i D. Częstochowskiego OZPR wyznaczył dodatkowo w ramach jutrzejszych rozgrywek mistrzowsk ch mecz siatkówki męskiej Blachownia — CKS.

Ze względu na Pierwszy Krok Bokserski rozgrywki rozpoczną się o godz. 10 rano.

Kontrola gminnych Urzędów Stanu Cywilnego

Urząd Stanu Cywilnego w Częstochowie prowadzony jest wzorowo, czemu wyraz dał prezydent miasta Wieczorek w swoim sprawozdaniu, wygłoszonym na plenum MRN. Urząd ten uważany jest za wzorowy i stawiany za przykład nie tylko urzędom na terenie województwa kieleckiego, ale i na terenach innych województw. Ostatnio nacz. Wydziału Administracyjnego mgr. Patrzyk przeprowadza kontrolę Gminnych Urzędów Stanu Cywilnego, niejednokrotnie prowadzonych niedbale. (f)

OD REDAKCJI

Następny nasz numer ukaże się we wtorek 9 bm. Przy okazji przypominamy, że jutro, t. j. w poniedziałek 8 b. m. Teatry Miejskie w naszym mieście grają po dwa spektakle, a to Teatr Wielki o godz. 16-tej i 19.30 wystawia „I ty poznasz Marylę", a Teatr Kameralny gra komedię Grzymały-Siedleckiego „Sublokatorka" również w tych godzinach.

CO I GDZIE?

Radio

Niedziela 7 b. m.

13.30 „Między dawnymi i nowymi laty". 13.40 „Niedziela na wsi". 14.25 Chwila Biura Studiów. 14.30 „Podróż z przygodami", zagadka radiowa. 14.40 „Don Kichot — Cervantesa", słuchowisko. 15.25 „Miasto wsi — wieś miastu". 15.45 Felieton literacki prof. Wacława Kubacki ego. 15.55 Koncert Muzyki Polskiej w wykonaniu Orkiestry P. R. 16.35 „U Wuja z Kluczyka na pięciolinii", audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16.55 Audycja dla kobiet „Międzynarodowa pomoc dziecom". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 Aktualności dźwiękowe. 18.35 Audycja satyryczna 18.55 Muzyka. 19.05 „Nowe książki". 20.00 Sygnał czasu. Dziennik wieczorny. 20.50 Wiadomości sportowe. 21.00 „U naszych przyjaciół". 21.30 „Dla każdego coś miłego". 22.00 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 22.50 Wiad. sport. ogólno-polskie i zagraniczne. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muzyka taneczna 23.55 Z ostatniej chwili.

Repertuar

TEATRY

WIELKI — I ty poznasz Marylę
KAMERALNY — Sublokatorka

KINA

BAŁTYK — Wilki morskie
TĘCZA — Miłość na lekarstwo.
WOLNOŚĆ — Marie Skłodowska

DYŻURY APTEK

Z. Szostakiewicz — Plac Daszyńskiego 6.
A. Włosiński — ul. 7-miu Kamienic 27.
J. Ruprecht — ul. Narutowicza 170, tylko od godz. 8 — 19-ej.

Telefon alarmowy Straży Pożarnej — 22-22.

Ze sceny

TEATR WIELKI

„I TY POZNASZ MARYLĘ"...

Dziś i jutro po 2 przedstawieniu.

Dzisiaj oraz jutro o godzinie 16-ej i 19.30 po dwa przedstawienia ciekawej sztuki w 4 częściach (6 obrazach) pióra J. D. Dybowskiego pt. „I ty poznasz Marylę"

TEATR KAMERALNY

„SUBLOKATORKA"

Dziś i jutro po 2 przedstawienia.

Dzisiaj oraz jutro o godzinie 16-ej i 19.30 „Sublokatorka", czywiście wesoła komedia w 3 aktach A. Grzymały-Siedleckiego. Reżyseria Tadeusza Krotke.

ZARZĄD MIEJSKI W CZĘSTOCHOWIE ogłasza
przetarg nieograniczony
na wykonanie urządzeń sportowo-zabawowych jak: przepłotnia, zjeżdżalnia i huśtawki (przeważnie) dla ogrodów jordanowskich na terenie miasta Częstochowy
Formularze ofertowe i wszelkie informacje łącznie z przejrzeniem rysunków wymaganych urządzeń otrzymać można w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego, pokój 22.
Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na urządzenia sportowo-zabawowe dla ogródków jordanowskich w Częstochowie", całszy składać w kancelarii Wydziału Technicznego, pokój Nr 21, do dnia 18 grudnia 1947 roku, godz. 10-ej. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 12-ej w gabinecie Naczelnika Wydziału Technicznego. Do oferty należy dołączyć kwit wpłaconego do Kasy Miejskiej wadium w wysokości 1 procent sumy ofertowanej. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, zmniejszenia lub powiększenia ilości poszczególnych urządzeń i unieważnienia przetargu.
Prezydent Miasta
(—) STANISŁAW WIECZOREK
6301

Nagroda 10 000 zł
temu, kto wskaże sprawcę
kradzieży 10 grusz
z trzylatnich z ogrodu, przy ul. Polskiej. Zgłoszenia:
RYNEK WIELUŃSKI 38.
6299

Ozdoby Choinkowe
po cenach zniżonych poleca:
WYTWÓRNIA
A. Grzegorzewski
Częstochowa, Katedralna 7.
A. 1629

CENY OGŁOSZEŃ:
ZA TEKSTEM
do 70 mm . . . . . zł 20.— za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm . . . . zł 35.— za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm . . . . zł 40.— za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm . . . . zł 50.— za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm . . . . zł 60.— za 1 mm szpalty
W TEKŚCIE
do 70 mm . . . . . zł 50.— za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm . . . . zł 60.— za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm . . . . zł 70.— za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm . . . . zł 85.— za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm . . . . zł 100.— za 1 mm szpalty
NEKROLOGI
do 70 mm . . . . . zł 25.— za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm . . . . zł 30.— za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm . . . . zł 65.— za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm . . . . zł 85.— za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm . . . . zł 100.— za 1 mm szpalty
OGŁOSZENIA DROBNE . . . zł 25.— za 1 wyraz
Poszukiwania pracy . . . zł 15.— za 1 wyraz
W niedzielę i święta 30 proc. drożej.

Już przyjmujemy ogłoszenia do numerów świątecznych
Najwygodniej telefonem 15 45
BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM
PAP
ALEJA 51, TELEFON 15-45.
6307

Ś. P.
Władysław KAŁUŻNY
EMERYT P. K. P.
Zasnął w Panu dnia 5 grudnia 1947 roku, przeżywszy lat 74.
Wyprowadzenie zwłok ze szpitala N. M. Panny nastąpi we wtorek, dnia 9 grudnia rb. o godzinie 14-ej, do kościoła św. Jakuba skąd pogrzeb na cmentarz na Kulach.
O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pozostali w żalu córki, synowie, synowa i wnuczki.
6308

WOLNE POSADY
POTRZEBNE trzy panienki, umiejące robić pończochy. Dobra 12.
6304
WYTWÓRNIA noży M. Działoszyński poszukuje natychmiast nożowniczego dozorcy. Zgłaszać się: Wały Dwernickiego 17.
6300

KUPNO
NA ŚWIĄTECZKĘ poleca wszelkie wyroby po cenach konkurencyjnych. Sprzedaż Cukrów i Czekolady Eluszbiusz Schubowicz, Częstochowa, Stary Rynek 14. A 1585

SPRZEDAŻ
PLAC z kamieniem do sprzedania ul. Złota 88.
6298
SPRZEDAM dwa nowe srebrne lisy kanadyjskie. Wiadomość PAP Aleja 51.
6275
KOMPLETY „Dziennika Ustaw", oraz „Monitora Polskiego" za okres od 1919 do 1939 roku, sprzedam Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP w Częstochowie, Aleja 51, tel. 15-45.
6296
SPRZEDAM domek z ogródkiem jedno-rodzinny. Wiadomość Kiedrzyńska 81. Gospodarz. A. 1626
SPRZEDAM dwór, 30 mórg ziemi. Oferty do „Życia Częstochowy" pod „Dwór". A. 1628
„CELLO", Częstochowa, Plac Daszyńskiego 10, tel. 26-10. Na Święta: ozdoby choinkowe, lametta, wiosenniki, zimne ognie, laleczki. Miski. Pocztówki świąteczne.
6294
SPRZEDAM sypialnię jesną i wagon stare lasowane, Chłopickiego 145.
A. 1632
LISTWY ramowe 5 podłogowe wszelkich modeli jak i cennikowe wykonuje na zamówienia Mechaniczny Zakład Stolarski A. Sąsiadki S-wie Częstochowa, Al. 21, oraz tanio wyprzedaje meble z powodu likwidacji magazynu.
6295

OGŁOSZENIE w naszym pismie to gwarancja powodzenia

Dr med. Władysław DOBROWOLSKI
Specjalista chorób gardła, nosa, uszu. Częstochowa, Katedralna 4. Przyjęcie chorych od 9-ej do 10-ej i od 3-ej do 5-ej po południu.
A 1627

LOKALE
ODSTĄPIĘ lokal na zwrotem kosztów remontu, sklep z jeden pokój przy ul. Warszawskiej blisko Placu Daszyńskiego. Wiadomość: PAP Aleja 51.
6297

Odbudowa — naczelnym hasłem

Pp. Prenumeratorom
PRZYPOMINAMY, ŻE NIEUREGULOWANIE PRENUMERATY DO DNIA 10 KAŻDEGO MIESIĄCA SPOWODUJE WSTRZYMANIE WYSYŁKI PISMA.
NALEŻNOŚĆ PROSIMY WPŁACAĆ NA KONTO PKO Nr III 6198.

By pomoc otrzymał ten, kto jej najbardziej potrzebuje

Zjazd pełnomocników PCK
O PLANACH NA ROK 1948

W obecności opiekuna PCK Marszałka Michała Żymierskiego rozpoczął swe dwudniowe obrady (w gmachu „Romy") Zjazd pełnomocników, inspektorów i przedstawicieli komitetów społecznych PCK.

Prezes zarządu PCK Kostkiewicz, zagaił obrady, witając przybyłych na zjazd Marszałka Polski Michała Żymierskiego, przedstawicieli Rządu, Wojska, Zarządu Miejskiego, partii politycznych, instytucji charytatywnych itd.

Głos zabiera Marszałek Żymierski. Mówca podkreśla, że celem jego przemówienia nie jest wypowiedzenie paru okolicznościowych słów, ale chciałby z uczestnikami zjazdu podzielić się tym co myśli o PCK, o rozwoju i przyszłości tej pożytecznej placówki nie tylko jako Minister Obrony Narodowej — opiekun tej instytucji, ale jako obywatel czuły na hasła humanitaryzmu i miłości bliźniego głoszone przez PCK.

WIEDZA O HIGIENIE POD KAŻDĄ STRZECHĄ

— PCK—podkreślił mówca—w swej humanitarnej działalności: szkoleniowej, sanitarnej, wychowawczej, może liczyć na poparcie u władz tym większe, im intensywniej służyć będzie jak najszerszym masom ludzkim.

PCK ma przed sobą ważne zadania do spełnienia — m.in. podniesienie kultury sanitarnej w kraju. Walka o to jest cząstką walki o ogólną kulturę. Elementarna wiedza o higienie dotrzeć musi pod każdą strzechę. Trzeba szkolić jak największe zastępy przodowników, pielęgniarek, PCK bowiem musi stać się organizacją zdolną do niesienia pomocy wszystkim „rannym" wśród ludności cywilnej.

Drugim ważnym odcinkiem pracy jest praca opiekuńcza. Trzeba skoordynować akcję opiekuńczą, by pomoc otrzymał ten, który jej najbardziej potrzebuje.

PCK kroczy po słusznej drodze i zespala się z naszym życiem, musi stać się organizacją związaną z ludem i dla tego ludu działającą. Wojsko i służba zdrowia winny z PCK skoordynować swą pracę.

Życząc Zjazdowi jak największych osiągnięć, zakończył Marszałek Żymierski swoje przemówienie.

Z kolei zabrał głos min. Zdrowia dr. Michejda, wskazując na konieczność jednolitości polityki zdrowotnej opartej na ścisłej współpracy PCK i Min. Zdrowia. Pełnomocnik do Spraw Repatriacji min. Wolski omówił pozytywną akcję PCK przy zaludnianiu Ziem Odzyskanych, oraz repatriacji z zagranicy.

Dyr. Sasin, delegat Min. Pracy i Op. Społ. oraz dr. Łącki imieniem Zarządu Miejskiego wskazywali na aktywność PCK w akcji powodziowej i w momentach klęsk społecznych. W imieniu organizacji społecznych wygłosił przemówienie min. Matuszewski, po czym zasługi PCK i zadania teraźniejsze i na przyszłość omawiali przedstawiciele partii politycznych i inst. społecznych.

Z organizacją PCK, dotychczasowymi osiągnięciami i bolączkami zaznajomiły zebranych wygłaszane przez działaczy PCK referaty.

ZADANIA NA ROK 1948

Szczególny nacisk kładziono na program prac w 1948 r. Zasadniczą wytyczną działania PCK w r. 1948 będzie przejście od akcji doraźnej okresu powojennego do planowej działalności w warunkach demokracji ludowej. Realizacja tych zadań wymagać będzie dużej pracy wychowawczej wśród personelu PCK zarówno pod względem fachowym jak i społeczno-obywatelskim oraz wzmocnienia udziału i aktywności elementów szczerze demokratycznych.

W zakresie działalności zdrowotnej — PCK rozszerzy sanitarne szkolenie i sanitarne uświadomienie ludności, zaktywizuje walkę z chorobami społecznymi, usprawni niesienie doraźnej pomocy lekarskiej oraz zwiększy współpracę w kierunku rozwoju krajowej wytwórczości materiału sanitarnego.

W zakresie opiekuńczym w planach na rok 1948 projektuje się ześrodkowanie działalności opiekuńczej na określonych kategoriach podopiecznych i określonych formach opieki. — Zamierzenia PCK obejmują również uzyskanie krajowych źródeł zaopatrzenia niezależnie od pomocy zagranicznej. Plany akcji wychowawczej zmierzają do zespolenia pracy wychowawczej PCK z działalnością na tym odcinku Związku Samopomocy Chłopskiej, Zw. Zawodowych, Ligi Kobiet, organizacji młodzieżowych itd. oraz planują jak najszerszy rozwój akcji propagandowo-wychowawczej wśród mas pracujących wsi i miast.

W zakresie pracy zagranicznej Zarząd Gł. PCK kontynuować będzie na terenie międzynarodowym walkę o pokój, wzmagając akcję przeciw podżegaczom wojennym oraz nawiąże ścisłą współpracę z CK państw słowiańskich.

Po referatach wywiązała się dyskusja. Dekoracja członków Zarządu Głównego odznaką „Złotego Gryfa Pomorskiego" przez WRN miasta Szczecina zakończyła obrady. (B.)

Płacenie podatków — obowiązkiem obywateli

Lustratorzy walczą o dyscyplinę podatkową

W wyniku miesięcznej pracy lustratorów społecznych na terenie kraju ujawniono 3.995 wypadków nadużyć i przestępstw podatkowych jak: uchylanie się od płacenia podatków w ogóle, prowadzenie fałszywej księgowości, firm anonimowych itp.

W KIELCACH I KRAKOWIE

Lustracja firmy „Przedsiębiorstwo Budowlane — T. Ziarko i R. Pisarczyk" w Kielcach, ujawniła nierzetelne prowadzenie ksiąg handlowych oraz świadome uchylanie się firmy od płacenia podatków. Przeprowadzone dochodzenie, ujawniło szereg innych jeszcze samodzielnych przedsiębiorstw, niezgłoszonych w Urzędach Skarbowych utrzymujących ze wspomnianą firmą stałe kontakty handlowe.

W wyniku dochodzenia ukarano właścicieli grzywną w wysokości 2 miliony zł. i zobowiązanie do zapłacenia należnego podatku 1.640 tys. zł.

Firma J. Meitlis — hurtownia żelaza w Krakowie, prowadziła nierzetelnie księgi handlowe, nie uwidoczniając w nich wielu transakcji. Księgi wykazywały bardzo niskie zyski netto, podczas gdy w rzeczywistości zysk ten był o 40 — 70% wyższy. Straty Skarbu Państwa z tego tytułu sięgają ponad 6 milionów złotych.

A WE WROCŁAWIU...

Firma „Dom Rolniczo - Handlowy Larocki" we Wrocławiu popełniła szereg nadużyć. Stwierdzono, że firma zakupiła od Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Żarowie, 3 tony siatek destylacyjnych na sumę 180 tys. zł. siatki te odsprzedała następnie Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego w Katowicach inkasując za nie sumę 5 milionów zł. Ta sama firma nabyła 3 tony farb za 60 tys. zł. uzyskując za ten sam towar w dalszej odsprzedaży sumę 1 miliona 700 tys. zł. Transakcje te nie były ujęte księgami firmy. Szkody Skarbu Państwa z tytułu nieopłaconych przez firmę „Larocki" podatków obrotowego i dochodowego wynoszą ogółem ok. 4 milionów zł.

Od pewnego czasu na rynek wrocławski przenikać zaczęły wielkie ilości wód kolońskich, pochodzących z nielegalnych wytwórni. W wyniku dochodzenia udało się wykryć w Płocku, wielką potajemną wytwórnię wód kolońskich produkowanych ze spirytusu niewiadomego pochodzenia. W wytwórni tej prowadzonej już od dłuższego czasu przez niejakiego Stanisława Wojciechowskiego, znaleziono większe ilości wód kolońskich, perfum, olejków oraz dużą ilość etykiet, flakonów i korków.

PODATNIKA NALEŻY WYCHOWAĆ

Tak mniej więcej przedstawiają się na ogół wykryte przez lustratorów nielegalne transakcje i księgi firm, uważających, że uchylanie się od płacenia podatków widocznie należy do dobrego tonu sztuki kupieckiej. Ten brak dyscypliny podatkowej zwłaszcza u firm poważniejszych prowadzących transakcje na wielką skalę, które mogą i powinny wywiązać się z obowiązków względem państwa i dawać przykłady solidnej księgowości, powinien być surowo karany, tym surowiej im większe jest przedsiębiorstwo i prowadzone przez nie transakcje.

Jednak nie tylko ujawnianie nadużyć i i karanie wykroczeń jest zadaniem społecznych lustratorów, a tak że wskazywanie z jednej strony na zło, jakie wyrządza szkodnictwo podatkowe społeczeństwu, z drugiej zaś wychowywanie nowego typu zdyscyplinowanego i świadomego swych obowiązków podatnika. (ig)

List do św. Mikołaja

Januszek prosi o ubranko

„O jakiekolwiek ubranko prosi Januszek ze Starówki i jego przybrana mamusia. Ma tylko jedno ubranko i w dodatku bardzo zniszczone. Jestem w ciężkich warunkach, męża straciłam w obozie. Nie pracuję i położenie moje jest bardziej niż krytyczne. Jak wyszedł Januszek na podwórko w ub.r. to się inne dzieci chwaliły, że dostały z Ameryki od rodziców chrzestnych śliczne prezenty. Januszek powiedział, że po co szukać chrzestnych w Ameryce, kiedy można ich znaleźć tu w kraju. Dostał bowiem piękne kapce, sporo pieniążków i dużo cukierków. I mówi do dzieci, że „ja się zawsze modlę, żeby Bozia dała zdrowie moim nieznanym chrzestnym." Więc Januszek i w br. prosi o jakąkolwiek gwiazdkę."

***

W okresie przedgwiazdkowym w ub. roku zamieściliśmy również list Januszka. Czytelnicy obdarowali go ciepłymi, ślicznymi kapcami, pieniędzmi i słodyczami. Januszek jest sierotą, straci rodziców w czasie powstania na Starówce. Przygarnęła go wdowa, kobieta samotna, która nie może jednak sama sprostać zadaniu i zwraca się do Czytelników o pomoc. Czy Januszek dostanie ubranko lub jakikolwiek inny prezent na gwiazdkę — zależne jest tylko od dobrej woli naszych Czytelników. Worek Mikołaja jest jeszcze pusty i leży w pokoju redakcyjnym oczekując na skromne chociażby prezenty.

Róże kwitną w ogrodach!

Niezwykłe zjawisko tegorocznej zimy

Róże w grudniu i to nie w cieplarni, lecz na wolnym powietrzu, to fakt niezwykły!

A jednak tegoroczna bezmroźna zima sprawia taki cud, gdyż wielu ogrodników nie otuliło jeszcze mchem i nie zakopało krzewów, bardziej odpornych na zimno, w obawie, by się zbytnio nie zagrzały.

We wsi Szymanów woj. warszawskiego pod oknem dworku kwitną ślicznie białe róże pienne, odmiany „Carl Druschki". Właściciel ich przykrywa rośliny matą tylko na noc, pozwalając kwiatom cieszyć się słońcem przez cały dzień. W ogródku tym kwitną również t. zw. „mikołajki", ale tego już nie zaliczamy do „cudów", gdyż jak sama nazwa krzewów wskazuje, zachowują kwiat do św. Mikołaja. (wr)

„Zachodnie" kosztowności były zagrożone

Wszyscy, prócz psa, do więzienia

Niezwykła przygoda spotkała Stanisława Sobierajskiego, który w marcu br. wrócił ze strefy amerykańskiej z siedmioma walizami, zapasem złotych zegarków, kolczyków i pieniędzy.

6 marca br. Sobierajski przyjechał z Grodziska, gdzie zamieszkiwał, do Warszawy chcąc spieniężyć posiadane kosztowności. Trać chciał, że spotkał na ulicy swojego znajomego, Jerzego Jankiewicza. Obaj przyjaciele poszli do restauracji, gdzie wypili „kilka głębszych." Mocno już „pod gazem" udali się wraz ze znajomymi Jankiewicza do następnej restauracji, gdzie również raczyli się alkoholem. W pewnej chwili towarzystwo opuściło lokal, zostawiając Jankiewicza samego.

Gdy Jankiewicz wychodził z restauracji, zauważył swoich znajomych, stojących przed restauracją. Jeden z mężczyzn, Piotr Kuspit, trzymał na smyczy dużego psa. Na dany sygnał wszyscy rzucili się na Sobierajskiego, przewrócili go na ziemię i zaczęli kopać. W trakcie bicia napastnicy chcieli mu wyciągnąć z kieszeni zegarek i pieniądze. Sobierajski zaczął przeraźliwie krzyczeć. Na pomoc przybiegło kilku przechodniów. Złodzieje uciekli.

Władze bezpieczeństwa wpadły jednak na trop napastników i wczoraj właśnie, 3 bm., wszyscy oskarżeni stanęli przed sądem. Wyrokiem sądu Jan Kuspit skazany został na 3 lata więzienia, Romualda Czajkowska na 2 lata więzienia, Henryk Borkowski i Jerzy Jankiewicz na 2 i pół roku więzienia. (cz)

Złóż ofiarę na Polski Czerwony Krzyż

Skazany

za napad

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Katowicach toczyła się rozprawa przeciwko **Alojzemu Kulikowi**, kilkakrotnie karanemu za napady rabunkowe i kradzieże. Akt oskarżenia zarzucał Kulikowi dokonanie napadu na funkcjonariusza komendy M. O., w Chorzowie Kazimierza Barana.

Sąd skazał Kulika na 15 lat więzienia, 5 lat utraty praw obywatelskich i konfiskatę mienia.

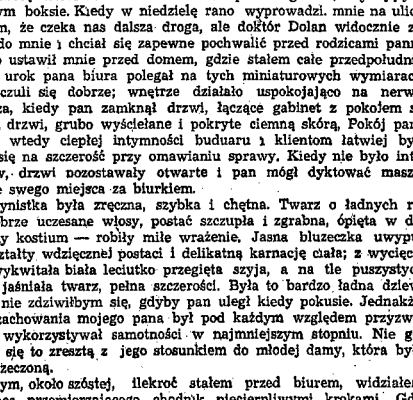

skład główny: Jan Serafiński i S-ka, Warszawa, Al. Jerozolimskie 21

Rady starej gospodyni

Dla każdego coś smacznego

Zosieńko kochana. A więc dzisiaj podaję Ci przepisy na obiad mięsny. Ciesz się, iż poprzednie „menu" podobały się zarówno Tobie, jak i mojemu nowemu siostrzeńcowi. Niech wie, że i stara ciotka na coś przydać się może.

Zupa ziemniaczana przecierana z grzankami z bułki (na smaku z nóżek cielęcych). 1/2 kg ziemniaków, włoszczyzna, 1 cebula, 5 dkg masła, 1 łyżka mąki, kostka bulionu, sól, koperek lub pietruszka zielona. Obrane i wymyte ziemniaki, jarzyny, cebulę, gotować aż będą zupełnie miękkie. Przetrzeć razem przez gęste sito lub durszlak, rozprowadzić smakiem i zaprawić zaprażką z masła i mąki. Doprawić kostką bulionową, solą i siekanym koperkiem lub pietruszką. Kto woli zupy kwaskowate, niech dołoży śmietany kwaśnej lub dokwasi kwaskiem. Do zupy podawać grzaneczki z bułki przyrumienione na patelni na tłuszczu.

Nóżki cielęce smażone, kapusta kwaszona surowa. 2 nóżki cielęce, 4 dkg. mąki, 1 jajo. Tarta bułka, sól. Do smażenia: 10 dkg tłuszczu. Oczyszczone dokładnie nóżki gotować w smaku jarzynowym (użytym powyżej na zupę ziemniaczaną). Gdy są bardzo miękkie, wyjąć, ostudzić, po przekrawać wzdłuż między raciczkami, odrzucić grubą kość, lekko osolić, i otaczać w mące, rozbitym jajku i tartej bułce i smażyć wolno na rozpalonym tłuszczu. Gdy nabiorą złotawego koloru, podawać przybrane zieloną pietruszką i kapustą kwaszoną surową z cukrem i oliwą.

Kisiel żurawinowy. 1/4 kg żurawin, 15 dkg cukru, 2 i 1/2 szklanki wody, 6 dkg mąki ziemniaczanej. Przebrane i przepłukane żurawiny zalewamy 2 szklankami wody, zagotowujemy kilka razy, (gdy żurawiny pękają mają dość). Przecieramy przez sitko, dodajemy cukier, zagotowujemy. Mąkę ziemniaczaną rozrabiamy w pół szklance zimnej wody. Gotujący się sok zestawiamy z ognia, wlewamy rozrobioną mąkę, dokładnie mieszamy. gdy mąka dobrze połączy się z sokiem, stawiamy na ogniu i w dalszym ciągu mieszając (aby nie porobiły się kluski) raz jeden zagotowujemy. Kto lubi kisiele rzadsze, niech użyje mniej mąki ziemniaczanej.

Twoja ciotka

Co dzień niedziela

A. C. NOT.

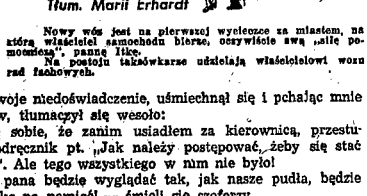

Tłum. Marii Erhardt 7)

Nowy wóz jest na pierwszej wycieczce za miastem, na którą właściciel samochodu bierze, oczywiście swą „siłę pomocniczą", pannę Ilkę. Na postoju takżwkarze udzielają właścicielowi wozu rad fachowych.

Pan, widząc swoje niedoświadczenie, uśmiechnął się i pchając mnie pod korony drzew, tłumaczył się wesoło:

— Wyobraźcie sobie, że zanim usiadłem za kierownicą, przestudiowałem cały podręcznik pt. „Jak należy postępować, żeby się stać dobrym szoferem". Ale tego wszystkiego w nim nie było!

— Kiedy wóz pana będzie wyglądać tak, jak nasze pudła, będzie pan umiał wszystko na pamięć! — śmieli się szoferzy.

Po podwieczorku pan napełnił chłodnicę i machnąwszy przyjacielsko szoferom wyjechaliśmy z miasta.

W lasach za Beneszowem zrobiliśmy jeszcze jeden krótki postój i napełniwszy wnętrze bukietami spóźnionych konwalii, ruszyliśmy dalej. Słońce zaczęło się chylić ku zachodowi, kiedyśmy przybili do celu — do Tabora. Tam też doczekałem się pierwszych fachowych oględzin, przerywanych okrzykami zachwytu całej rodziny panny Jitki.

Jej brat był tym, którego najbardziej interesowała ilość moich cylindrów, dwutaktowość motoru, napęd na przednie koła, siła motoru, model karoserji i całe urządzenie techniczne. Pan nawet nie potrafił go dość fachowo objaśnić, jako, że sam się jeszcze na tym nie znał. W chwili przyjazdu nie wiedziałem jeszcze, że dzisiejsze odwiedziny łączyły się z bardzo ważną dla pana sprawą. I tylko dzięki temu, że pan bał się odchodzić ode mnie daleko i na niedzielnej wycieczce do lasu postawił mnie tuż koło miejsca, gdzie całe towarzystwo rozłożyło się na trawie — miałem możność usłyszeć każde słowo. Ale po kolei!

W sobotę wieczorem ulokował mnie pan w garażu, wynajętym, w czystym boksie. Kiedy w niedzielę rano wyprowadzi mnie na ulicę, myślałem, że czeka nas dalsza droga, ale doktór Dolan widocznie zatęsknił do mnie i chciał się zapewne pochwalić przed rodzicami panny Jitki, bo ustawił mnie przed domem, gdzie stałem całe przedpołudnie.

Cały urok pana biura polegał na tych miniaturowych wymiarach. Klienci czuli się dobrze; wnętrze działało uspokojająco na nerwy, zwłaszcza, kiedy pan zamknął drzwi, łączące gabinet z pokojem sekretarki, drzwi, grubo wyściełane i pokryte ciemną skórą. Pokój pana nabierał wtedy ciepłej intymności buduaru i klientom łatwiej było zdobyć się na szczerość przy omawianiu sprawy. Kiedy nie było interesantów, drzwi pozostawały otwarte i pan mógł dyktować maszynistce ze swego miejsca za biurkiem.

Maszynistka była zręczna, szybka i chętna. Twarz o ładnych rysach, dobrze uczesane włosy, postać szczupła i zgrabna, opięta w dopasowany kostium — robiły miłe wrażenie. Jasna bluzeczka uwypuklała kształty wdzięcznej postaci i delikatną karnację ciała; z wycięcia bluzki wykwitała biała leciutko przegięta szyja, a na tle puszystych włosów jaśniała twarz, pełna szczerości. Była to bardzo ładna dziewczyna i nie zdziwiłbym się, gdyby pan uległ kiedy pokusie. Jednakże, sposób zachowania mojego pana był pod każdym względem przyzwoity, nie wykorzystywał samotności w najmniejszym stopniu. Nie godziło by się to zresztą z jego stosunkiem do młodej damy, która była jego narzeczoną.

Poza tym, około szóstej, ilekroć stałem przed biurem, widziałem młodzieńca, przemierzającego chodnik niecierpliwymi krokami. Gdy dziewczyna wybiegała z bramy dopadali do siebie, jak pod naporem wiatru i trzymając się ciasno pod rękę, odchodzili twarzą w twarz, szepcąc do siebie czułe słówka.

Trochę wyprzedzam fakty. Chciałbym przędko wszystko wypowiedzieć, co już teraz wiem, a czego dowiadywałem się po kolei, bądź zrozmów mojego pana, bądź przez okna biura, w które patrzyłem stojąc przed domem.

Mój pan często odwoził, lub przywoził swego ojca z banku, a po drodze rozmawiali o wszystkich sprawach. Powodowała mną nie tyle ciekawość ile chęć brania udziału we wszystkim, co dotyczyło mojego pana. Pragnąłem poznać jego rodzinę, otoczenie i całe środowisko, w którym się obraca Tylko znając go dobrze, mogłem mu dobrze służyć. Rodzina pana przedstawiła mi się zaraz pierwszego dnia, kiedyśmy przyjechali z autoserwisu do domu. Na przedmieściu, w dzielnicy nowych domków w ogródkach, stanęliśmy przed małą willą — tam był odtąd mój dom. Zanim pan wówczas wysiadł zatrzymał mnie, ale nie zgasił motoru i dał długi mocny sygnał. Skutek był piorunujący. Nie tylko, że poruszył wszystkie okoliczne wille, ale z naszego domku, gdzie widocznie spodziewano się nas, wyległo przed dom wszystko co żyło. Pan, pełen dumy wyskoczył na chodnik, a ja stałem się ośrodkiem zainteresowania całego towarzystwa, celem podziwu i zachwytu.

Napełniło mnie wtedy uczucie pychy. Obskakiwali mnie ze wszystkich stron, przeglądali się w lustrze mej karoserii, głaskali, podziwiali miękkość siedzenia, które oczywiście natychmiast wypróbowali, kręcili kierownicą, oglądali moją lśniącą skórę, lakier, chromowane okucia, stukali z miną znawcy w zbiornik benzyny i próbowali zderzaków.

Wtedy jeszcze nie rozróżniałem, kto należy do rodziny, zorjentowałem się dopiero po paru dniach.

Mama mojego pana przejawiała najwięcej zachwytu i podziwu:

— I to ty sam go przywiozłeś? Zupełnie sam?

— Sam, sam! — chwalił się mój pan. — Tylko przez miasto jechał ze mną Wojtek. Jechaliśmy przez śródmieście, przez najbardziej ruchliwe ulice! I cały czas sam prowadziłem! Wojtek został u Manesa i stamtąd przyjechaliśmy już z Jitką sami!

O mały włos, a byliby zapomnieli o pannie Jitce, której imię po raz pierwszy zostało wypowiedziane. Dopiero teraz przywitali się z nią, traktując ją, jako członka rodziny. Była tu już dziś zresztą na obiedzie i czuła się, jak w domu.

Dla mnie przygotowano czysty, porządny garaż, wybielony na świeżo, zaopatrzony w centralne ogrzewanie, na przeciwległej ścianie od wejścia zabezpieczony zderzakiem, bym przy zbyt ostrym wyjeździe nie stuknął maską w kaloryfer, w górze świeciło okienko wentylacyjne, z boku wisiała gaśnica przeciwpożarowa, a na półce leżały wszystkie niezbędne narzędzia. (D. c. n.)

Przodownicy pracy

Młodzi ZWMowcy przodują w pracy na terenie kopalni „Concordia". Są to: Szeliga, Werner, Gainer, Wójcik i Geral.

Budżet Min. Oświaty

na Komisji Sejmowej

5 bm. odbyło się pod przewodnictwem pos. **Strzałkowskiego** posiedzenie Sejmowej Komisji Oświatowej.

Na porządku obrad znalazła się sprawa budżetu min. Oświaty oraz sprawozdania o dekretach: z dn. 5 września rb. o upaństwowieniu Instytutu Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego (sprawozdawca — pos. **Karol Kurpiewski**), z dnia 12 września r. b. o zmianie w szkolnictwie zawodowym tytułu „instruktor" na tytuł „nauczyciel zawodu" (sprawozdawca — pos. **St. Kwiatkowski**) oraz z dnia 24 września rb. w sprawie zmiany ustawy o utworzeniu Rady Szkół Wyższych (sprawozdawca — pos. prof. **W. Szymanowski**).

Uchwalono kilka wniosków dotyczących poprawy bytu nauczycieli, oraz zatwierdzono wyżej wymienione dekrety.

W dyskusji głos zabierali pos. pos.: **Bieńkowski, Kurpiewski, Kwiatkowski, Polskowski**, rektor **Kulczyński**, prof. **Szymanowski** i inni.

109,8 proc. planu

produkcji wyrobów z blachy

Kieleckie Zjednoczenie Wyrobów z Blachy wykonało plan produkcji w 109,8 proc.

Na pierwszym miejscu stoi fabryka „Metal" w Częstochowie, która wykonała plan w 185,5 proc.

Całkowita wartość produkcji wynosi 94.928.916 zł. wg cen podstawowych, z czego na fabryki znajdujące się na Z. O. przypada 22.894.103 zł.

Na szlaku Gdynia — Gdańsk

NOWI LUDZIE WYBRZEŻA

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Na oswobodzone Wybrzeże z roku 1945 zaczęli przyjeżdżać różni ludzie, rekrutujący się z rozmaitych sfer społecznych, ze wszystkich niemal dzielnic Polski. Jednych skierował tu przypadek. Innych pionierski wysiłek zagospodarowania zniszczonej połaci kraju. Jeszcze innych — pragnienie łatwego wzbogacenia się.

Tych ostatnich coraz mniej spotkać już można na Wybrzeżu. Fala szabrowników odpłynęła bezpowrotnie. Pozostali tylko ci, którzy osiedli już „na stałe." Ci, którzy coraz mocniej wrastają w portowe miasta i nadbrzeżne wsie a pracą swoją przyczyniają się do zacierania śladów wojennych zniszczeń. Do całkowitego spolszczenia „Danzigu".

Znikły już wszystkie napisy niemieckie, którymi upstrzone były jeszcze w roku ubiegłym ruiny Gdańska, nie sprzątnięte wówczas wraki samochodowe i tramwajowe. Nigdzie nie znajdzie się już dzisiaj sofizmatycznego sloganu hitlerowskiego „Ohne Kampf kein Sieg" (Bez walki nie ma zwycięstwa), którym zamiast wody i chleba karmiono podczas wojny mieszkańców tego miasta.

Nienawidzące nas „Danzig" i „Zoppot" stały się polskimi miastami, których mieszkańcy planują swoje życie na dalekie pokolenia.

Ci ludzie, z których wielu po raz pierwszy dwa lata temu zobaczyło morze, zdążyli je nie tylko pokochać i zżyć się z nim. Do niedawna „szczu ry lądowe", zrozumieli, że morza to nie tylko poezja i odpoczynek letni, które poza tym może interesować tylko marynarzy.

Mieszkaniec Wybrzeża zaczyna żyć sprawami morza, przyswaja sobie powoli „psychikę morską." Zaczyna myśleć „morskimi" kategoriami. Rozumie znaczenie, jakie ma dla niego wiatr, wiejący od morza.

— Nie mógłbym już nigdzie mieszkać, tylko na Wybrzeżu — mówi b. mieszkaniec Lwowa. — Nie rozumiem, jak w ogóle mogłem do tej pory żyć zdaleka od „wielkiej wody."

— Prawda, że nasze Wybrzeże odbudowuje się w szybkim tempie? — mówi z dumą 3-letni autochton, przybyły z Krakowa.

MORSKI RYBAK ZNAD PINY

W ostatnich latach wojny Niemcy wysiedlili bardzo wielu Kaszubów z wiosek rybackich. Po oswobodzeniu Wybrzeża wrócili oni wszyscy do swych dawnych domostw z północnych Niemiec i z Danii. Bo nie wyobrażali sobie życia gdzie indziej, niż nad polskim Bałtykiem. Ich przywiązanie do morza ojczystego było tak wielkie, że bez sarkania znosili powojenne niewygody w zniszczonych wsiach.

Gdy Kaszubi powrócili w domowe pielesze, ku swemu wielkiemu zdumieniu zastali nowych, nieznanych im sąsiadów. Pykając krótką fajeczkę, przyglądali się w milczeniu nieśmiałym, nieudolnym, pierwszym krokom „tych nowych." Kiwali głowami, patrząc na ich wysiłki.

— Wyście skąd? — pytali.

— Znad Piny, Bugu, Wisły, Warty — brzmiała odpowiedź.

Kaszubi uśmiechali się z politowaniem. Trudno będzie tym „lądowym szczurom" przyzwyczaić się do ciężkiego życia rybaka morskiego. Bardzo trudno. Więc z wrodzonym dobrym sercem zaczęli wtajemniczać przybyszów w tajniki sztuki morskiego rybołówstwa. W im znane tylko sposoby skutecznej walki z potężnym żywiołem.

Dzisiaj Kaszuba i przybysza znad Piny, czy Bugu łączy już wspólne przywiązanie do morza, do chaty, do łodzi i do sieci rybackiej. Łączy ich wspólna praca. Zacierają się zwolna różnice dzielnicowe. Pozostały jeszcze tylko różnice umiejętności, pokonywania mocarnego żywiołu. Ale jeszcze kilka lat i te różnice na pewno znikną. Rybak znad Piny, czy Warty stanie się stuprocentowym rybakiem morskim.

„WIEŻA BABEL"

Szlak Gdynia — Gdańsk rozbrzmiewa wszystkimi językami świata. Zagraniczni marynarze korzystają z postoju statków w portach, aby obejrzeć Gdańsk, Gdynię i najmniej zniszczone miasto Sopot. W autobusach i tramwajach krzyżują się wielojęzyczne rozmowy. Bo w porcie gdyńskim i gdańskim zaiżucają kotwicę statki, pływające pod 19-ma banderami.

W sopockich lokalach „Indiana" czy „Grand Hotel" zawsze jest gwarno i rojno. Tu spotykają się nawet w martwym sezonie ci wszyscy, których nie odstraszają zawrotne ceny sopockich restauracji. Cudzoziemcy z „mocną" walutą, niedobitki aferzystów, których można zresztą spotkać nie tylko na Wybrzeżu, no i nieliczni „autochtoni".

Bo ceny w „Grand Hotelu" są naprawdę zawrotne. Za np. bardzo skromną kolację na dwie osoby trzeba zapłacić 3 do 4 tysięcy złotych. Za pokój na jedną dobę 1 do półtora tysiąca złotych.

W „Grand Hotelu" można spotkać ludzi, których przyciąga magnes dolara. I „niebieskie ptaki morskie", które nie zdążyły jeszcze odfrunąć, znajdują tam zawsze żer. Ale mieszkańca Gdyni, czy Gdańska, który osiedlił się na Wybrzeżu z myślą o uczciwej, rzetelnej pracy, nie spotka się w wykwintnych lokalach sopockich.

— Nie byłem tam dotąd, chociaż mieszkam w Sopocie od września 1945 roku — mówi. — I pewnie nie będę...

RENDEZ - VOUS MARYNARZY

Marynarz polski, czy też cudzoziemski również nie bywa w luksusowych lokalach w Sopocie. Ma on swoje własne restauracje w Gdańsku i w Gdyni. W tych „knajpach" marynarskich jest zawsze tłocznie. Przy dźwiękach harmonii i skrzypiec tańczy się do białego rana.

Zabawa kończy się często żałośnie. Bójka wśród marynarzy nie należy do wyjątkowych zjawisk. Zazdrość o dziewczynę, błahy nawet spór wywołuje nie tylko żywe utarczki słowne.

Ale wiadomo, że gorące temperamenty maryaarzy ochłodzą dopiero fale słonej wody morskiej, omywającej kadłuby ich statków. Na lądzie nie ma na nie dostatecznie silnego hamulca.

Stefania Osińska

POWIEŚCI

1. **Ammers-Kuller** — Wierność rodu Tavelincków zł. 540.—
2. **Kudliński T.** — Farbowane Lisy . . . . . „ 480.—
3. **Kudliński T.** — Świętokradca . . . . . „ 900.—
4. **Pawłowska W.** — Peregrynacja Królewicza JMci „ 160.—
5. **Wiktor J.** — Orka na ugorze . . . . . „ 360.—

Książka podróżnicza

6. **Jahn A.** — Kraj biały czy zielony. 24 ilustracje „ 400.—

Do nabycia we wszystkich księgarniach K 12809 1

KSIĄŻNICA - ATLAS

Wrocław — Warszawa

Na stronicach preliminarza (2)

Emerytury i renty

Jakże często Rząd nasz spotyka się z zarzutami niedostatecznej opieki nad emerytami ze strony państwa, wypłaty zbyt małych rent, zaopatrzeń wdowich, inwalidzkich itp.

Zapewne, podobnie jak uposażenie pracowników państwowych, również emerytury, pensje wdowie i sieroce, renty inwalidzkie, są jeszcze w stosunku do kosztów utrzymania stosunkowo niskie. Nie można jednak zapomnieć, że ogólnie biorąc, stanowią one ogromny ciężar, który w budżecie na r. 1948 wyraża się sumą blisko 4 miliardów zł. wydatków.

Największą pozycję wydatków stanowią emerytury — 1.784 miliony zł. W r. 1948 państwo będzie musiało zapewnić zaopatrzenie emerytalne blisko 50 tys. osób.

Na skutek wojny wzrosła również bardzo znacznie ilość inwalidów, o których państwo ma obowiązek troszczyć się i zapewnić im pomoc materialną. Ilość osób pobierających renty inwalidzkie wynosiła ogółem w dniu 1.VII.47 r. — 131.392 osoby, w czym:

inwalidów wojennych	— 70.270
wdów	— 40.144
sierot	— 13.607
rodziców	— 6.605
inwalidów sprzed 1.8.1914	— 682
wdów „ „	— 84

W roku 1948 zaopatrzenie z tego tytułu będzie rozszerzone na osoby uprawnione, które z tych czy innych powodów nie otrzymywały dotychczas tego zaopatrzenia i obejmie ogółem 173.000 osób.

Również poważną pozycję wydatków (blisko pół miliarda zł.) stanowią zasiłki dla osób pozostałych po uczestniczkach ruchu podziemnego i partyzanckiego. Zasiłki te są wypłacane na podstawie ustawy z dn. 23 lipca 1945 r. o pomocy dla osób pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, poległych w walce o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego. Ilość pobierających te zasiłki wyniesie w r. 1948 ok. 25.000 osób.

Wreszcie państwo zapewnia pomoc weteranom powstań narodowych, b. skazańcom politycznym (ok. 1.500 osób), oraz ofiarom wrogów demokratycznego ustroju Polski (ok. 2.100 osób).

* * *

Jeśli więc nawet, jednostkowo biorąc, emerytury i renty są na razie bardzo skromne i niewystarczające, to nie wolno zapominać o tym, że ogólny ciężar finansowy i obowiązki państwa wobec tysięcy obywateli niezdolnych do pracy, wdów i sierot, wzrosły po wojnie bardzo znacznie, a zwiększenie zaopatrzenia indywidualnego może następować jedynie stopniowo, w miarę poprawy naszej sytuacji gospodarczej.

T. D.

Więcej i lepiej niż przed wojną

produkują polskie huty

W sprawozdaniu z osiągnięć przemysłu hutniczego na sejmowej Komisji Przemysłowej, wiceminister Przemysłu i Handlu, inż. Salcewicz, podkreślił wielkie sukcesy produkcyjne na szczeg hutnictwa w roku bież. Jako ilustrację przytoczył on cyfry porównawcze za lata 1938 i 1947. W roku 1938 produkowaliśmy przeciętnie miesięcznie: koksu — 46.400 ton, surówki — 73.200 ton, stali surowej — 120.130 ton i wyrobów walcowanych — 93.800 ton. W roku 1947 we wrześniu huty nasze dały: koksu — 78.161 ton, surówki — 76.812 ton, stali surowej — 142.546 ton i wyrobów walcowanych — 98.909 t.

Specjalnie zasługuje na podkreślenie fakt, że straty w naszym hutnictwie na skutek okupacji i działań wojennych oceniane są na około 40%. Wyniki, jakie udało się osiągnąć zawdzięczamy olbrzymiemu wysiłkowi robotnika, jak również inwestycjom technicznym i współzawodnictwu pracy.

Wraz z wzrostem ilościowym produkcji wzrosła i jakość. Rezultaty osiągnięte na przestrzeni nie całych 3 lat pracy, pozwalają twierdzić, że z końcem 1948 roku będziemy mogli pokryć zapotrzebowanie kraju na blachy grube, żelazo uniwersalne oraz żelazo formowe.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

3 NOWE DŹWIGI

GDYNIA. W grudniu br. oddane zostaną do użytku pierwsze 3 nowe 7,5-tonowe dźwigi do przeładunku węgla całkowicie wykonane przez polski przemysł metalowy. Każdy z nowych dźwigów będzie mógł przeładować w ciągu 8 godzin 500 ton węgla.

80 OBRAZÓW WYCZÓŁKOWSKIEGO DLA GALERII W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ. Inż. Szulisławski z Wirt w pow. Starogardzkim ofiarował do galerii obrazów w Bydgoszczy cenny zbiór dzieł Leona Wyczółkowskiego, liczący ok. 80 prac. Dzieła te ofiarodawca otrzymał od Wyczółkowskiego częściowo drogą darów, częściowo po nim odziedziczył.

ODBUDOWA GOSPODARSTW CHŁOPSKICH

SZCZECIN. Odbudowa gospodarstw chłopskich w woj. pomorskim nabiera coraz większego rozmachu. W rb. odbudowuje się ogółem 971 gospodarstw. Wykonano już ponad 60 proc. prac, 25 proc. domów jest na wykończeniu, odbudowa reszty zakończona zostanie do końca br. Niezależnie od tego, w pow. szubińskim buduje się 200 domów a w pow. grudziądzkim 110 domów znajduje się w stanie odbudowy we własnym zakresie.

Z teki sejmowej Jotesa

Poseł Roman Kliszko.

Motory do »setek«

produkuje Wrocław

Wrocławska Fabryka Silników w Psim Polu, produkująca dotychczas masowo części zapasowe dla przemysłu włókienniczego i węglowego, rozszerzyła ostatnio swoją produkcję, uruchamiając dział silników motocyklowych do popularnych „setek".

W montażu znajdują się już pierwsze silniki dwutaktowe, szybkoobrotowe o pojemności 123 cm. sześć. Plan produkcyjny przewiduje wyprodukowanie w r. 1948 około 3.000 silników motocyklowych.

Równocześnie z produkcją silników motocyklowych uruchomiono produkcję silników przyczepnych do łodzi, które zyskały duże uznanie na Targach Gdańskich.

Już 5.300.000 Polaków

na Ziemiach Odzyskanych

5 mil. 300 tys. Polaków mieszka już na Ziemiach Odzyskanych. W trzecim roku naszej gospodarki na nowoodzyskanych obszarach zdołaliśmy już na samym tylko odcinku osiedleńczym, osiągnąć poważne rezultaty. Rozwiązaliśmy definitywnie kwestię niemiecką i zaludniliśmy miasta, w których mimo dużych zniszczeń (40 — 50 proc.) znalazło mieszkania i pracę ponad 2.5 mil. mieszkańców.

Na terenach wiejskich osiedliliśmy około 2 mil. 800 tys. osadników, przeprowadzając równocześnie reformę rolną, która dała im wzorowe gospodarstwa. — Ilość tych gospodarstw przekracza obecnie liczbę 510 tys.

Złóż datek na R.T.P.D.

Sukces kompozytorski G. Bacewiczówny

Jedyna to kompozytorka polska, której utwory są popularne zagranicą. W dorobku swym posiada szereg poważnych pozycji: 2 symfonie, 2 koncerty skrzypcowe, trio na obój, klarnet i fagot itd. 9 stycznia orkiestra Filharmonii Warszawskiej odegra jej uwerturę pod dyr. Waleriana Bierdiajewa. Ostatnio usłyszeliśmy „III Kwartet" Bacewiczówny obok kwartetu Mozarta i Szostakowicza. Wykonał go w sali Polskiej YMCA zespół czterech artystów, popularnych pod nazwą Kwartetu Krakowskiego.

Czy jesteś już członkiem Klubu Literackiego „Odrodzenia"?

Zapisy i wpłaty przyjmują wszystkie KSIĘGARNIE »CZYTELNIKA« W 938-0

Z DNIA NA DZIEŃ

O Blumie, BBC i honorowej duszy Mikołajczyka

Pisaliśmy wczoraj o prowokacyjnym tle katastrofy kolejowej pod Arras. Dokonany tymczasem zamach bombowy na przywódcę francuskiej lewicy robotniczej Thorez'a rzucił dodatkowy snop światła na działalność bojówek faszystowskich.

Niezmiernie znamienne jest stanowisko, jakie prasa francuska zajęła wobec katastrofy pod Arras. „L'Aube", organ MRP, zaciekle zwalczający komunistów oraz niezależny „Combat", negatywnie odnoszący się do nich, przestrzegają przed zrzucaniem odpowiedzialności za katastrofę na strajkujących.

Jedynie prasa jawnie degaullistowska i prawicowa — z „L'Epoque" i „L'Aurore" na czele — skorzystała z katastrofy pod Arras, by wedle znanych wzorów rozpętać nagonkę przeciwko lewicy i klasie robotniczej.

Jedynie prasa faszyzująca? Nie! Wtóruje jej dzielnie „Populaire", organ „socjalistów" spod znaku p. Bluma!

WOJSKO PRZECIWKO LUDOWI

Po uchwaleniu przez prawicę, centrum i „socjalistów" ustawy antystrajkowej, rząd Schumana zmobilizował 80 tys. rezerwistów, co łącznie z poprzednio powołanymi pod broń stanowi 200 tys. żołnierzy.

Wszyscy zmobilizowani oddani są do dyspozycji „socjalistycznego" ministra spraw wewnętrznych i mają być użyci przeciwko ludowi: coś w rodzaju francuskiej policji gołędzinowskiej. Różnice są jednak istotne: rezerwiści francuscy to nie „kozacy Sławoja", to nie zawodowcy z Gołędzinowa. To w większości ludzie pracy, oderwani od swych warsztatów i powołani — pod pretekstem zaszczytnej służby wojskowej — do walki ze swymi braćmi. Czy rolę tę uchwałą spełnić?

W Nicei do walki z robotnikami użyto już nawet wojsk kolonialnych (Senegalczyków). Gen. Franco znalazł naśladowców.

Jednocześnie usiłuje się — wciąż wedle znanych wzorów — rozpętać akcję szowinistyczną, oskarżając o wszystkie możliwe nieszczęścia, a przede wszystkim o strajk — cudzoziemców (zwłaszcza górników polskich), w czym odznaczył się m. inn. „socjalistyczny" deputowany Laurent. Nie wiemy, co p. Laurent robił, kiedy górnicy polscy we Francji organizowali strajki antyniemieckie, bili się w ruchu oporu, a później pracą swą odbudowywali Francję.

Prowokacja; używanie wojska i oddziałów kolonialnych w walkach społecznych; rozpętywanie hecy szowinistycznej — oto nieomylne symptomy daleko posuniętych procesów gnilnych, jakimi dotknięty jest ustrój kapitalistyczny. Te rozpaczliwe środki zawsze zresztą zawodzą na dalszą metę.

Mimochodem zauważmy: zarządzenia mobilizacyjne kosztują dziennie 150 milionów franków. Łącznie z ogromnymi stratami, jakie powoduje strajk, przekracza to z pewnością wydatki, jakie pociągnęłoby zadośćuczynienie żądaniom strajkujących. Zniesienie zaś hańbiącej ustawy antyrobotniczej uratowałoby pokój wewnętrzny Francji.

Czy o to jednak chodzi autorom ustawy o „wolności pracy i obronie Republiki"? Czy usiłując rozbić francuską klasę robotniczą, nie pragną raczej unicestwić jedyną siłę, zdolną przeciwstawić się de Gaulle'owi?

„RZEKOMO"...

Ogromnie lubię słuchać Radia Londyńskiego BBC. Co za szybkość, a zwłaszcza co za BEZSTRONNOŚĆ w informowaniu i w naświetlaniu wydarzeń!

Majstersztykiem np. była audycja z dn. 4b. m., poświęcona sprawozdaniu z procesu Lipińskiego, Kwiecińskiego, Obarskiego, Marszewskiego i pozostałych: „RZEKOMYCH przywódców polskiego podziemia", którzy „RZEKOMO kontaktowali się z przedstawicielami ambasad..." Kwieciński zeznał o „RZEKOMEJ organizacji „Międzymorze", kierowanej RZEKOMO przez b. min. Poniatowskiego" i td. i td.

Zarzekomiło mi się w głowie. Omal, że uwierzyłem, iż pp. Cavendish Bentinck i Bliss-Lane byli tylko RZEKOMYMI ambasadorami mocarstwa X i mocarstwa Y.

W pewnej chwili — przyznaję — chwyciła mnie nawet szewska pasja. Cóż u licha! Przecież fakty są faktami, a „Międzymorze", nazywające siebie również „Wspólnotą ABC" (Adriatyk, Bałtyk i Czarne Morze), wydaje w Rzymie oficjalny biuletyn „Sekcji Zagadnień Ekonomiczno - Społecznych Środkowo - Europejskiego Klubu Federalnego" (uff!), który to biuletyn chyba dostępny jest również Radiu Londyńskiemu.

Ale szybko ochłonąłem z pasji. I nawet głośno się roześmiałem. Czyż nie pamiętamy wszyscy, jak to BBC przez szereg audycji uparcie nas zapewniało, że „Mikołajczyk RZEKOMO zniknął z Polski"?

Taki to już widać styl.

GOŚĆ HONOROWY

A teraz o innym nierzekomym fakcie.

Jak donoszą depesze z Nowego Jorku, St. Mikołajczyk weźmie udział w charakterze GOŚCIA HONOROWEGO w przyjęciu, które na zamknięcie trzydniowego kongresu wyda „National Association of Manufacturers" („Krajowy Związek Przemysłowców" USA).

Wyobrażamy sobie, jaki brutalny gwałt zmuszony będzie zadać swojej rrradykalno - chłopskiej duszy biedny „ludowiec" Mikołajczyk, by uprzejmie i serdecznie rozmawiać z rekinami wielkiego przemysłu amerykańskiego. Np. z takim Charles Wilsonem, prezesem „General Motors", albo z Allenem Dullesem, jednym z głównych kierowników PROPAGANDY PRONIEMIECKIEJ w USA.

I skąd w ogóle tym rekinom kapitalistycznym przyszło do głowy zapraszać tak zdecydowanego zwolennika unaro dowienia przemysłu (bez odszkodowania!) jak Stanisław Mikołajczyk?

Ale bądźmy spokojni. On i to wytrzyma. Taka już w tym gościu honorowym honorowa, pziakrew, dusza.

SŁAW

Groźny inspektor

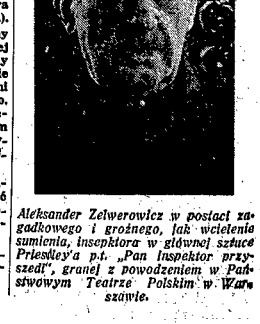

Aleksander Zelwerowicz w postaci zagadkowego i groźnego, jak wcielenie sumienia, inspektora w głównej sztuce Priestley'a p.t. „Pan Inspektor przyszedł", granej z powodzeniem w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie.